



Na Oścież

*Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników*

Nr 7-8 (183) Bydgoszcz-Fordon lipiec-sierpień 2010 Rok XVIII ISSN 1505-7151



Hasło bieżącego wydania brzmi „O sztuce wypoczynku”. Inspiracją była definicja wypoczynku zaproponowana przez Arwida Hansena, który określa go tak: „Istotą wypoczynku jest zgodność tego co się robi, z tym, co się chce robić”. Myślę, że znajdziemy takich szczęśliwców, którzy stale wypoczywają, bo robią to co naprawdę chcą robić, ale większość z nas pracuje tak, że musi wypocząć co jakiś czas.

Do tematu wypoczynku nawiązuje więc *Rozmowa miesiąca* z Maciejem Różycim - pracownikiem Fundacji „Wiatrak”. Pada w niej wiele ważnych uwag na temat wypoczynku, jaki organizuje „Wiatrak” dla młodych osób. Mimo sporego miejsca, jakie zajmuje rozmowa - warto ją przeczytać.

Kilku autorów pisze o wypoczynku jako czasie laby i jednocześnie niebezpieczeństw. Co ich martwi? - poczytać warto.

Jest spory tekst - relacja ks. Jarosława Wiśniewskiego z dalekiego Taszkientu. Treść relacji pokazuje, jakim polem minowym jest tamtejsza rzeczywistość. Może trochę przekornie to zabrzmieć, ale nie wszystkim stać na dalekie podróże, więc myślę, że przeczytanie tego, co ks. Jarosław pisze będzie namiastką spotkania się z ludźmi innych kultur i innych religii.

Trochę może nie za bardzo związane z tematem wydania są słowa o. Jacka Salija, wypowiedziane podczas kazania dla młodych zgromadzonych 5. czerwca 2010 roku, podczas XIV spotkania na polach Lednicy. Tematem wiodącym spotkania było hasło „Kobieta, dar i tajemnica”. Kaznodzieja próbuje rozszyfrować to hasło nawiązując często do tekstów biblijnych. Przeplata swą wypowiedź osobistymi refleksjami. Gorąco polecam ten tekst.

Latem częściej niż zwykle rozmawiamy o pogodzie. Może na zakończenie warto poświęcić jej kilka słów i zatrzymać się jeszcze na chwilę przy rekordach temperatury powietrza, która miejscami w połowie lipca osiągała prawie 40 stopni Celsjusza - w cieniu! Zmagaliśmy się wszyscy z upałem, niektórym nie wytrzymało serce. Wcześniej przeżywalismy powodzie. Widać, że do ekstremalnych zjawisk pogodowych będziemy musieli się przyzwyczaić. Mimo wszystko - udanego wypoczynku.

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Zamiast oazy	(s. 7)
Pieszko ku małżeństwu	(s. 8)
Pułapki wolnego czasu	(s. 9)
Dar i tajemnica	(s. 10)
Wspólnota szósta	(s. 13)
Krzyże - płaskorzeźby	(s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Święci bydgoscy
Krzyże - płaskorzeźby

Str. 1 - Wodospad na terenie Alpinarium w bydgoskim Mysłęcinku;
fot. Mieczysław Pawłowski

Proboszczowskie zamyslenia



WAKACJE

Odpoczynek (...) pozwala sprowadzić do właściwych proporcji codzienne troski i zająć: rzeczy materialne, o które tak bardzo zabiegamy, ustępują miejsca wartościom duchowym, osoby, wśród których żyjemy, odzyskują prawdziwe oblicze, gdy się z nimi spotykamy i nawiązujemy spokojną rozmowę. Możemy także odkryć na nowo i zachwycić się głęboko pięknem przyrody, zbyt często niszczonego przez ludzką żądzę panowania, która zwraca się przeciw samemu człowiekowi. (Jan Paweł II, *Dies Domini* 67)

I tak oto mamy czas wakacji, urlopów, czas odpoczynku od codziennych zajęć i obowiązków, czas rekreacji i letniego leniuchowania. Każdy spędza ten okres w zaplanowany przez siebie sposób. Gdy jedni żeglują po mazurskich jeziorach, inni pluskają się w falach Bałtyku lub wdrapują na Giewont, tysiące Rodaków wypoczywa z Biblią. Oferta letnich rekolekcji jest przeogromna. Oto niektóre jej formy: Ruch Światło-Życie - oazy młodzieżowe, oazy rodzin, Pielgrzymki piesze (parafialna Grupa Biała-Żółta - przewodnik ks. Marek Januchowski nasz wikariusz), Wakacje z Wiatrakiem, Tygodniowe ćwiczenia ignacjańskie, dla Dzieci Maryi, dla grup Odnowy w Duchu Świętym, Spotkania Ruchu Rodzin Nazaretańskich, Spotkania małżeńskie, Organizowane przez zakony; a także specjalistyczne: dla biznesmenów, pracowników, sportowców, żeglarzy, czy z konsultacją psychologa: dla kobiet, które dokonały aborcji, po rozwodzie, czy po stracie dziecka.

Wiele rekolekcyjnych form wypoczynku organizują wspólnoty zakonne. Organizowane są bardzo często według klucza związanego z osobą świętego: znajdziemy rekolekcje z Małą Tereską, Faustyną czy ojcem Pio.

Ogromny boom rekolekcyjny związany jest przede wszystkim z dynamicznym rozwojem wspólnot odnowy Kościoła. Większość grup: Odnowy w Duchu Świętym, Ruchu Światło-Życie czy Rodzin Nazaretańskich wyjeżdża w Polskę na

kilkanaście letnich dni. Na rekolekcyjnej mapie znajdziemy spotkania muzyczne, warsztaty gospel, wyjazdy językowe, a nawet rekolekcje... z dietą oczyszczającą (prowadzą je Misjonarze Świętej Rodziny w Bąblinie). - *Przez post i modlitwę leczymy ciało i ducha* - wyjaśniają. Chodzi o przywrócenie zdrowia całego człowieka, również przez właściwe żywienie (stosując specjalną dietę warzywno-owocową) oraz powrót do równowagi duchowej. Ta forma rekolekcji cieszy się ogromną popularnością.

Turnusy wakacyjne są tak pomyślane, że nie ma mowy o nadmiarze wysiłku fizycznego, intelektualnego czy też nadmiaru „pobożności”, czego często obawiają się młodzi, wyjeżdżający po raz pierwszy na tego typu wakacje. Pobyt jest dobrze rozplanowany. Codziennie jest czas na Eucharystię, wspólną modlitwę, czytanie Słowa Bożego, zabawę, rekreację, zwiedzanie okolicy, czas dla siebie. Może jedynie nie ma czasu na nudę.

Dużo mówi się i pisze na temat wakacyjnych rekolekcji, chcąc w ten sposób zachęcić ludzi do podjęcia decyzji o wyjeździe. Reklamowane są w radiu, czasopiśmie katolickich czy też poprzez różnego rodzaju ulotki czy ogłoszenia w szkołach i parafiach. Najlepszą reklamą jest świadectwo życia ludzi, którzy brali udział w różnego typu rekolekcjach w poprzednich latach. Po przyjeździe nie zakopują cennego daru wiary, który tam odnaleźli, ale go rozwijają. Poprzez świadectwo dzielą się nim z innymi w swoich środowiskach, tym samym zachęcając do naśladowania.

Także w naszej parafii bogatą ofertę wakacji z Bogiem znaleźć można w Wiatraku i działających w Sanktuarium wspólnotach apostołskich.

Serdecznie zachęcam i zapraszam do podjęcia próby Wakacji z Bogiem. Mówię to z własnego doświadczenia bo naprawdę warto.

ks. proboszcz Jan

Gdy ktoś umrze, mówimy: „Niech odpoczywa w pokoju”. Lecz dopóki ten drugi żyje, dopóki potrafi się przedstawiać i być innego zdania, należy do innej partii, mówi innym językiem albo ma odmienny kolor skóry, to uchodzi za dziwaka lub wręcz wroga. W najlepszym przypadku za uparciucha. „Pokój” między nim a Tobą wydaje się zadaniem nie do spełnienia. „Odpoczywanie w pokoju” jest chyba łatwiejsze niż „życie w pokoju”.

Phil Bosmans



WYPOCZYNEK FORMACJĄ

z Maciejem Różyckim - pracownikiem Fundacji „Wiatrak” - rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: Hasłem przewodnim wydania jest wypoczynek. Wypoczynek, zgodnie z definicją, którą zaproponował kiedyś Arwid Hansen, że istotą wypoczynku jest zgodność tego co by się chciało robić z tym co się robi. Pan Maciej jest pracownikiem Fundacji „Wiatrak”. W którym miejscu Pan pracuje?

Maciej Różycki: Moim miejscem pracy jest Dział Kultury, który wyrósł z Centrum Kultury i stał się oddzielną jednostką Fundacji. Zajmujemy się organizacją dużych imprez.

Jak dzisiaj wygląda struktura „Wiatra-ka”?

Jest to Fundacja, w której mamy Dział Edukacji, Dział Kultury, Klub Integracji Społecznej, Warsztaty Terapii Zajęciowej i Parafialny Klub Sportowy.

Dział Kultury, w którym Pan pracuje zajmuje się...

... organizacją dużych imprez, takich jak Dzień Papieski, Festiwal Różnorodności Kulturowej „MIXer” organizowany w ramach Festynu Parafialnego, „Urodziny „Wiatra-ka”, koncerty i imprezy plenerowe jak Urodziny Papieża Jana Pawła II, czy też święto województwa.

W którym dziale mieści się wypoczynek?

Obecnie jego miejsce jest w Dziale Edukacji, choć do niedawna znajdował się w Dziale Animacji Kultury, w którym przez jakiś czas pracowałem.

Budowany jest Dom Jubileuszowy im. Jana Pawła II. Dom ten ma kilka kondygnacji: piwnica, parter, I i II piętro. Tym kondygnacjom przypisane są funkcje, które będą pełnić po ukończeniu budowy. Czy moglibyśmy się czegoś na ten temat dowiedzieć?

Nie za wiele wiem na ten temat. Najbardziej kompetentną osobą w tej sprawie jest Tomek Schmidt i on tym wszystkim zawiaduje. Jest członkiem zarządu i odpowiada za wszystkie sprawy związane z Domem Jubileuszowym. Mogę jedynie powiedzieć, że widziałem wizualizację niektórych pomieszczeń i naprawdę ich przewidywany wygląd ostateczny robi wrażenie. Do Domu Jubileuszowego będzie wchodzić się przez replikę bramy, przez którą Jan Paweł II przeprowadzał młodych ludzi z każdego kontynentu z XX w XXI wiek.

Fundacja „Wiatrak” prowadzi i organizuje różne formy wypoczynku. Jak można określić podstawowe jego formy?

Wypoczynek we „Wiatraku” można podzielić na stacjonarny i niestacjonarny. Stacjo-

narny to półkolonie - tygodniowe podczas ferii zimowych, a także dwutygodniowe w lecie, organizowane w dwóch turnusach zajęcia dla dzieci. Jest to hit wypoczynkowy „Wiatra-ka”, bo zainteresowanie jest tak duże, że często już w dniu zapisów otwiera się listę rezerwową. Jest to na tyle atrakcyjna forma spędzania czasu, że nie trzeba tego ogłaszać, bo ludzie sami dzwonią do nas i pytają: gdzie, kiedy i o której można się zapisać. Dopowiem, że do tego doszło, że wyznaczaliśmy nie tylko dzień rozpoczęcia zapisów, ale i godzinę. Trzeba pilnować, by nie zapisywać przed tą godziną, aby nie było posądzenia o kumoterstwo, czy coś takiego.



foto: Mieczysław Pawłowski

Coś niebywałego.

Tak. Jest więc oficjalne otwarcie zapisów i od tego momentu miejsca na półkoloniach „idą jak ciepłe bułeczki”. Nie ukrywam, że zainteresowanie tą formą wypoczynku jest naszym sukcesem i cieszymy się z tego.

Co stanowi o atrakcyjności tej formy?

Założyliśmy, że ten wypoczynek będzie miał trochę wyższe standardy i będzie nie tylko rodzajem rozrywki, ale i pewnego rodzaju formacją. Staramy się też, by w jednej grupie nie było zbyt dużo dzieci. Nie sugerujemy się w tym momencie zapisami ustawy o wypoczynku, która stanowi, ile dzieci może być maksymalnie w grupie. Jest ich zawsze mniej. Mamy też grupę wychowawców, którzy chcą to robić, nie tylko dla pieniędzy...

Wychowawcy pracują odpłatnie?

Nie zawsze. W dużej części są to wolontariusze, przynajmniej jeżeli chodzi o wypoczynek stacjonarny, którzy opiekując się

młodszyimi osobami zdobywają doświadczenie i ...

Czy są to osoby z grupy GPS?

Tak. Pomagają nam od kilku lat. Moim zdaniem te osoby mają już takie umiejętności, że mogłyby być wychowawcami. Są jednak ograniczenia wiekowe, bo po pierwsze trzeba mieć ukończone osiemnaście lat, a po drugie maturę, żeby móc przystąpić do kursu na wychowawcę.

Z tego co wiem to kurs nie jest długi, bo trwa zaledwie kilka godzin.

Tak. Ale osiemnastolatek, świeżo po maturze, w momencie ogłaszania naboru na kurs wychowawców nie ma jeszcze świadectwa maturalnego i by do niego przystąpić musi czekać cały rok i traci ten czas niepotrzebnie. Bez kursu nie możemy im dać grupy pod opiekę, bo wychowawca to osoba, która ma skończony kurs, i która ponosi odpowiedzialność za grupę.

W tym roku Fundacja „Wiatrak” organizuje dwa turnusy półkolonijne. Pierwszy trwał od 28 czerwca do 9 lipca. A drugi jest planowany od 2 do 13 sierpnia. Ile dzieci w tym roku brało udział w turnusie?

Co roku mamy komplet, czyli czterdzieści pięć osób, bo na tyle pozwalają nam warunki lokalowe. Dzieci mieliśmy podzielone na trzy grupy, po piętnaście osób.

Skąd pochodzą dzieci, czy tylko z naszej parafii?

Przeważnie tak, choć część dzieci delegowana jest przez MOPS (Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, przyp. red.).

Pomówmy może teraz o tej stronie nietypowej, czyli formacyjnej części półkolonii.

Przed wszystkim staramy się, żeby dzieciaki miały zajęcia, bawiły się, a nie nudziły, bez względu na pogodę. A jak wiemy, z nią bywa różnie.

Zatem - jak wygląda dzień półkolonisty?

W tym roku zaszły pewne zmiany, ale do tychczas było tak, że dzieci przychodziły na ósmą rano. Było przygotowanie do mszy świętej rozpoczynającej się o ósmej trzydzieści, w której staraliśmy się aktywnie uczestniczyć. Codziennie inna grupa przygotowywała oprawę liturgii. Pierwszego dnia przykład dawali wychowawcy, a w następne dni działały już dzieci z grup, oczywiście po okiem wychowawców. Małe niosły dary do ołtarza, ktoś starszy psalm zaśpiewał lub przeczytał czytanie. Po mszy świętej były zajęcia w grupach, ewentualnie jakieś wyjście, zależnie od tego co przewidywał plan.

Następnie było wyjście na obiad.

Czy przed obiadem był jakiś posiłek?

Staraliśmy się ich poczęstować tym, co mieliśmy, jakąś drożdżówką. Dzieciaki też często przynosiły coś do jedzenia ze sobą.

Dokąd chodziliście na ten obiad?

Szliśmy na określoną godzinę do baru „Tempo”.

Smakowały im obiady?

Jak najbardziej. Bar serwował bardzo dobre jedzenie, a pani kierowniczka jest nam zawsze bardzo przychylna.

Niespodzianki kulinarne też były?

Nie mogliśmy sobie poszaleć, bo na te obiady dysponowana jest dość skromna kwota. Wiąże się to z tym, że półkolonie finansowane są po części przez uczestników, a po części dzięki dofinansowaniu z zewnątrz - zazwyczaj z Urzędu Miasta, a jeżeli jeszcze uda się gdzieś znaleźć dobrodziejów to już jest bardzo dobrze. Musimy oszczędnie gospodarzyć, a niekiedy mamy trudny wybór.

Wszyscy mieścili się w barze na obiedzie?

Tak. Te czterdzieści pięć osób, to akurat cały bar obsiadaliśmy. Oczywiście była możliwość przed i po jedzeniu.

Skoro na półkoloniach była formacja to miała określony cel, może jakieś hasło przewodnie?

Staramy się, by wypoczynek miał jakiś cel i odbywał się pod jakimś hasłem. W zeszłym roku, kiedy ja byłem kierownikiem półkolonii robiliśmy przedstawienie dla rodziców. Mieliśmy bajkę o takich stworach, które żyją pod ziemią i dostały zaproszenie od B., aby wyjść z ciemności. Różne były perypetie tych stworów, bo każdy stwor uosabiał inną przywarę ludzką.

Czas półkolonii był przygotowaniem tego spektaklu?

Tak. Dzieci bardzo angażowały się w te przygotowania.

Jak przebiegało przygotowanie przedstawienia?

Najpierw zapoznaliśmy wszystkich ze scenariuszem, potem podzieliłiśmy się na grupy, tj.: grupę tych, którzy chcą grać, którzy przygotowują stroje i tych, którzy obsługują sprawy techniczne – oświetlenie, muzykę itp. W ciągu niecałych dwóch tygodni, bo w międzyczasie mieliśmy wycieczki i wyjścia, przygotowaliśmy dla widzów - rodziców bajkę o stworach z morałem.

Co było tym morałem?

W finale dzieci musiały przejść przez bardzo wąską bramę. A zatem - wszystko to co miały ze sobą trzeba było zostawić, bagaże, rzeczy, rekwizyty. Morał dla rodziców był taki, że nie zawsze trzeba wszystko dziecku zapewnić, bo czasem trzeba tylko (i aż) z nim być.

Jest to wychowawcze dla obu stron i dla

dzieci i dla rodziców.

Wychodzę z założenia, że jeżeli rodziców nie da się do czegoś przekonać, to na pewno dzieci to zrobią.

Jakie były tegoroczne atrakcje na półkoloniach pierwszego turnusu?

Byliśmy w Myśliczku, zwiedzaliśmy ZOO, widzieliśmy nowe zwierzęta, jak np. lemury, które dzieci bardzo dobrze kojarzą z bohaterami filmu „Madagaskar” - jest tam król Julian, który śpiewa i wygina śmiało ciało. Byliśmy też w Parku Jurajskim w Solcu Kujawskim.

Podobało im się?

Dinozaury tak sobie. Dzieci sobie pospacerowały w lesie pośród prehistorycznych gadów, porobiły sobie zdjęcia... Najbardziej podobało im się to, że na końcu zwiedzania mogli sobie pojeździć różnymi pojazdami, pojeździć na zjeżdżalniach itd.

A „Dzień Europy”?

Dzień Europy został przeprowadzony przez wolontariuszy europejskich, którzy przebywają w „Wiatraku”. Przygotowała ten „dzień” Eliza z Działu Edukacji, która jest Włoszką z pochodzenia i bardzo kocha dzieci. Swoim włoskim temperamentem uwielbia wypełniać różnego rodzaju działania. Szczególnie z maluchami. Pierwszego dnia dzieci zostały podzielone na grupy mieszkańców pięciu krajów, których przedstawiciele byli wśród nas, czyli Włoch, Hiszpanii, Niemiec, Gruzji i Polski. Każda z grup miała przygotować prezentację kraju, do którego została przydzielona. Prezentacje krajów były jednego dnia, a nazajutrz były zabawy na świeżym powietrzu charakterystyczne dla przedstawianych krajów, np. włoskie spaghetti. Zabawa miała miejsce na całej polanie przy Domu Jubileuszowym i polegała na tym, że były rozstawione krzesła poprzewiązane sznurkami. Przedstawiciel każdego kraju miał swój sznurek związać i po drodze zbierać elementy spaghetti, które leżały gdzieś na krzesłach. Później była zabawa z Hiszpanii - uwolnienie Dulcynei. Były też wyścigi w workach, zabawa polegająca na zbieraniu obrazków z bajek, a później porządkowywaniu ich do różnych tekstów związanych z treścią bajek.

MACIEJ RÓŻYCKI

Urodził się w Toruniu, a od 10 lat związany jest z Fordonem. Ukończył Akademię Muzyczną w Bydgoszczy na Wydziale Teorii Muzyki i Kompozycji.

Od 5 lat jest pracownikiem Fundacji „Wiatrak”. Pracuje w Dziale Kultury i zajmuje się organizowaniem imprez kulturalnych. W czasach studenckich grał i śpiewał w zespole „To nie my toniemy”.

Ma żonę Agnieszkę i jest ojcem jednego syna i dwóch córek.

Lubi pracować i wypoczywać totalnie.

Jaka zabawa była typowo polską?

Polska – to zabawa z krzesłami, która polegała na zajmowaniu krzesel, a których było zawsze o jedno mniej niż uczestników zabawy, więc kto nie zdążył - odpadał. Nie wiem dlaczego tę zabawę uważa się za typowo polską, może zgodnie z jej hasłem - „Proszę się nie pchać i tak wszyscy nie zdążą”.

A co najbardziej podobało się dzieciom?

Dzieciom najbardziej spodobała się zabawa typowo gruzińska. W Gruzji produktem eksportowym jest wino. Etapem produkcji wina jest uwalnianie soku z winogron, a więc było to deptanie balonów z wodą, symbolizujące winogrona. Zabawa z wodą w upalny dzień bardzo dzieciom przypadła do gustu.

Czy drugi turnus będzie podobny?

Turnusy zawsze różnią się od siebie. Przede wszystkim są inne dzieci, zmienia się kadra i pomysły zabaw. Pomysły to kreatywne działanie wychowawców.

Na czym polega ta kreatywność?

Codziennie po zakończeniu dnia mamy spotkania – podsumowujemy, omawiamy plan na dzień następny. Scenariusz mamy rozpisany na cały turnus, z tym że codziennie uzupełniamy go o dodatkowe szczegóły. Gdy dziecko ma jakiś talent, czy któryś z wychowawców szczególnie predyspozycje, wtedy rozmawiamy jak można uatrakcyjnić dzień. Staramy się by przeżywanie dnia było na jeszcze wyższym poziomie i by dzieci wracały do domu z wypiekami na twarzy, nie tylko ze zmęczenia, ale również z przeżytych emocji.

Co zostaje po takim wypoczynianiu dzieciom, a co wychowawcom?

Gdy byłem wychowawcą, opiekunem, czy kierownikiem to starałem się, by dzieci odkrywały swoje talenty. Chciałem by każde dziecko, które kończy półkolonie było radośniejsze, pewniejsze siebie i wiedzące, że w czymś jest dobre.

A wychowawcy?

Cieszę mnie niesamowity witalizm dzieci, która objawia się tym, że dzieci, padające ze zmęczenia na podłogę, po pięciu minutach gnają dalej. Dużo się uczę będąc z nimi. Lubię poznawać drugiego człowieka, obcując z nim bezpośrednio, widząc, że ma swoje przemyślenia, czy swój styl. Trzeba też uczyć się obchodzenia z każdym z nich, bo we „Wiatraku” jest zasada, że traktujemy każdego indywidualnie. Nie ukrywam, że mamy niekiedy dzieci trudne i to są nowe doświadczenia dla opiekuna.

Czy jest nim dziecko nadpobudliwe?

Nadpobudliwe też, ale mi się zdarzyło, że zostałem pogryziony przez dziecko. Myślę, że było to skutkiem jego wychowania, które polegało na tym, że ono nigdy nie usłyszało słowa „nie”.

To takie któremu wszystko wolno?

Tak, bo w grupie dziecko chce się wyróżnić, popisać czymś. Trzeba wtedy być jak kalarczyk: ciepłym, ale twardym i nie dopuścić, by grupą rządziło dziecko.

A pogryzienie?

Przypadek pogryzienia, o którym wspominałem polegał na tym, że moją reakcją na agresywne zachowanie malucha było jego przytrzymanie do momentu aż się uspokoi. A on kiedy go trzymałem, kopał, gryzł, szarpał, groził wszystkim, łącznie z tym, że on zaraz pójdzie po mamę i przyjdzie z policją, używał wszystkiego, by mnie przekonać o swojej sile fizycznej, psychicznej. Kończąc zajęcia mówiłem - uspokój się, pójdziemy dalej, jak się uspokoisz i będziesz mógł rozmawiać. Na drugi dzień przyszedł z mamą i... przeprosił. Od tego incydentu, nie powiem, że się zmienił, ale wobec mnie miał szacunek. Jak ja coś powiedziałem, to od razu to robił wiedząc, że przynajmniej ze mną nie wygra.

Przystosował się.

Tak. Mieliśmy też innego chłopca. Dziecko namalowało na kartce wszystko czarne i tak mocno, że trzonek pędzla robił jasne kontury. Mówi się, że gdy dziecko maluje na czarno, to jest to sygnał o zaburzeniach. Powiem na podstawie moich dotychczasowych doświadczeń, że na ogół dzieciaki są super. Ja traktuję je poważnie i one mnie też. Współpracując z nimi nie muszę nawet podnosić głosu, a wystarczy, że spojrzę, powiem coś krótko, że coś jest nie tak i już się rozumiemy.

Jakie są sposoby i na czym polega odkrywanie talentów?

Gdy przygotowaliśmy przedstawienie stwierdziłem, że nie wszyscy mają talenty aktorskie i nie wszyscy chcą się popisywać, choć każdy mógł zaistnieć. To przedstawienie pokazało, że nawet ktoś nie mający śmiałości mógł wystąpić na tej scenie, nauczyć się mówić synchronicznie i współpracować w zespole. Każdy miał możliwość zrobienia rekwizytu lub stroju dla siebie.

Jakie jeszcze, oprócz półkolonii są formy wypoczynku w „Wiatraku”?

Od kilku lat przygotowujemy wyjazd dla dzieci „wiatrakowych”, czyli z Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”.

... czyli tych, które uczęszczają na zajęcia?

Tak. Mają wypoczynek trochę tańszy i zajęcia podobne do tych, które miały we „Wiatraku”.

W tym roku było to...

...w Nadolu. Był tam obóz taneczno-sportowy. Z moich doświadczeń wynika, że dla tańca jadą przede wszystkim dziewczyny, a dla zajęć sportowych chłopcy. Dla każdego jest tutaj coś miłego.

Jest jeszcze wyjazd zagraniczny. Kto jedzie do Włoch?

Do Włoch jadą osoby zasłużone w działaniach GPS, czyli wolontariat, który powstał na bazie samorządu uczniowskiego w Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”. Nazwa wolontariatu GPS pochodzi od Giovanni Paolo Secondo, którego znamienymi cechami są: gotowość, przyjaźń i służba. Grupę stanowią młodzi ludzie, którzy chcą robić coś więcej, niż tylko się uczyć. Wolny czas spędzają na wolontariacie, który zarazem jest ich formacją.

Myślę, że będzie jeszcze sposobność porozmawiać o tych rodzajach formacji, czy stopniach wtajemniczenia. Czy oprócz GPS-ów jeszcze ktoś jedzie?

Z tego co wiem jedzie jeszcze kilka osób, ale głównie jest to wyjazd GPS-ów.

Za granicę nie jedzie się za darmo.

Tak, ale jest to opłata dość niska. Uważam też, że jak ktoś zapłaci, to szanuje. Poza tym wyjazd ten zapowiadany był na początku roku szkolnego, więc każdy, nawet najmniej zamożny członek GPS miał możliwość odkładania sobie z kieszonkowego.

Rozmawiamy z młodymi na różne tematy, chociażby agresji, radzenia sobie z samym sobą, poznanie swoich mocnych i słabych stron, przyczyn ich stresów, czy też niskiej lub zbyt wysokiej samooceny. Dotykamy problemów w środowiskach rówieśniczych, takich jak narkotyki, czy alkohol. Chodzi nam o to, żeby uczyć się im zapobiegać.

Czy są jeszcze inne wyjazdy?

Jest jeszcze wypoczynek w ośrodku Qń, który położony jest w miejscowości Ostrowo koło Iwca, w Borach Tucholskich. Tam odbywa się tygodniowy obóz w siodle. Każdy może na niego jechać, bo tam się uczy wszystkiego co dotyczy konia od podstaw.

Wychodzi na to, że jest to głównie nauka obcowania ze zwierzęciem, a dosiadanie to już jest finał.

Dosiadanie jest momentem kulminacyjnym wszystkiego. Z tego co słyszałem, to jest jeden z najlepszych obozów dla wychowawców, bo tam jak uczestnik kończąc dzień zajęć zejdzie z konia, to już nic nie chce, tylko spać. Uczestnicy uczą się obcowania z koniem poczynawszy od oporządzania konia w stajni po rozsiadanie.

Jest jeszcze obóz dla GPS-ów młodszych, a także dla kandydatów na GPS-ów i tych, którzy chcieliby jechać do Kołobrzegu. Ten obóz zaczyna się w drugiej połowie sierpnia i będzie dotyczył działalności wolontariatu.

Mamy także w swoich programach wyjazdowych różnego rodzaju programy zapobiegawcze, prewencyjne.

Na czym to polega?

Rozmawiamy z młodymi na różne tematy, chociażby agresji, radzenia sobie z samym sobą, poznanie swoich mocnych i słabych stron, przyczyn ich stresów, czy też niskiej lub zbyt wysokiej samooceny. Dotykamy problemów w środowiskach rówieśniczych, takich jak narkotyki, czy alkohol. Chodzi nam o to, żeby uczyć się im zapobiegać. W „Wiatraku” mamy surowe zasady na wyjazdowych koloniach, a także na półkoloniach. Nie ma żadnego picia alkoholu, czy palenia.

Trudno byłoby, żeby dziesięcio, czy – dwunastolatek pił?

Półkolonie są dla młodych do dwunastego roku życia, ale na te wyjazdowe jadą z nami też osoby pełnoletnie.

Muszą się wtedy dostosować?

Tak. Nie pali się, nie pije, jak też nie zabieramy ze sobą telefonów komórkowych. Gdy poszliśmy pewnego razu nad wodospad, jeden z nielicznych w Polsce, usiedliśmy, żeby posłuchać szumu wodospadu, odwracam się, a tam kilka osób z słuchawkami w uszach słucha muzyki z komórek.

Jest zatem i czas wypoczynku od komórek ...

...! hartowania ducha. Kontakt z rodzicami jest zachowany i gdy rodzic życzy sobie rozmowy z dzieckiem, nie ma problemu.

Jest taki rodzaj wypoczynku, który proponuje Grupa PKS „Wiatrak” szczególnie ta sekcja rowerowa, wyjazdy na wybieżki krótsze, dłuższe.

Tak, np. szlakiem księdza Zygmunta Trybowskiego.

Proponują wyjazdy w nieznaną, gdzieś tu w okolicę itd. Chciałem zapytać o tą działalność około turystyczną: Czy wiadomo, kto wpadł na pomysł utworzenia pieszego szlaku księdza Trybowskiego?

Była to Mariola Ciesielska.

Jak wygląda wypoczynek osób niepełnosprawnych?

Nie robimy osobnego obozu dla osób niepełnosprawnych. Jestem zdania, że niepełnosprawni powinni być jak najbliżej nas wszystkich, ponieważ każdy z nas jest „niepełnosprawną” osobą, bądź też w okresie dzieciństwa, kiedy nie potrafił czytać, pisać, chodzić, mówić...

Ale jest to czasowa niepełnosprawność.

Tak, ale gdy się złamie nogę, to ciężko jest przenieść herbatę z kuchni do pokoju. Faktem jest, że to czasowe, ale nigdy nie wiemy kiedy i co nas spotka, aż do późnej starości, kiedy z powrotem stajemy się niepełnosprawni. Według mnie, niepełnosprawność to potrzeba drugiego człowieka,

więc nasz stosunek do niepełnosprawnych jest papierkiem lakmusowym więzi społecznych.

Czy osoba aspołeczna jest z natury osobą niepełnosprawną?

Nie. Niespołeczną jest osoba, która sama sobie ze wszystkim radzi.

I o takich mówi się - samolub, odludek.

Nie mnie oceniać ludzi. Chodzi o stan, gdy jeden drugiemu pomaga. Na przykład jestem smutny czy zestresowany i idę poprowadzić muzykoterapię, a ktoś, kto nie potrafi nauczyć się czytać „zaraża” mnie optymizmem i uśmiechem. Pomogliśmy sobie nawzajem.

Mając tyle informacji o niepełnosprawnych zapytam raz jeszcze o ich wypoczynek w ramach „Wiatraka”.

Te osoby jadą z nami. Niepełnosprawni jeżdżą z nami nad morze, jeziora, czy też zimą w góry. Staramy się traktować ich normalnie i wykorzystywać ten potencjał, który mają. Nikogo z padaczką nie zmuszamy, żeby jeździł na nartach, ale czemu nie mieliby przygotować wieczorku?

Już prawie połowa wakacji za nami i niedługo nowy rok szkolny, akademicki. Na ulotkach można przeczytać jakie formy zajęć przygotowaliście w „Wiatraku”. Mam przed sobą taką ściągę, na której jest wymienionych dziesięć grup różnych zajęć. Informację zaczyna tekst o ATR’ze. Co to jest ATR?

To Akademia Twórczego Rozwoju. Od września ATR proponuje zajęcia między innymi w pracowniach: plastycznej, muzycznej, tanecznej, sportowej, językowej, teatralnej, naukowej, zajęć ekstremalnych i dla osób niepełnosprawnych.

Mnie szczególnie zainteresowała ta zajęć ekstremalnych. O co chodzi?

Ta pracownia jest miejscem popisu dla wolontariatu GPS. Jest tam też: świetlica socjoterapeutyczna „Pinokio”, nauka PR (Public Relations, przyp. red.), czyli tajniki budowania wizerunku dla każdego, trening pamięci dla przedszkolaków, uczniów, licealistów i studentów.

A dla niepełnosprawnych co macie?

W pracowni dla osób niepełnosprawnych są przewidziane zajęcia: muzykoterapeutyczne, plastyczne, teatralne.

Usprawniające, rodzaj terapii ruchowej też?

Rodzajem takich mogą być zajęcia teatralne. Do nas zazwyczaj przychodzą osoby z niepełnosprawnością intelektualną, bądź też z chorobami psychicznymi i ruchowej niepełnosprawności zwykle nie mają. Dodam, że ze względu na kształt wejścia do „Wiatraka” muszą być na tyle sprawni, by o własnych siłach wejść na drugie piętro. To jest dla nas pewnego rodzaju wezwanie, bo jest kilka osób na wózkach.

O co nie zapytałem?

O wypoczynek prywatny ...

Czy jest „dopustem boskim” wypoczynek z rodziną?

Odpowiem anegdotą. Spotkało się dwóch mężczyzn na wojnie - jeden dwudziestolatek, drugi czterdziestolatek. Czterdziestolatek pyta dwudziestolatka dlaczego poszedłeś na wojnę? Szukam przygód, nowych wyzwań. Cały czas coś tu się dzieje, w każdej chwili adrenalina skacze, można zginąć. A ty dlaczego poszedłeś pyta dwudziestolatek czterdziestolatka? No bo widzisz, ja mam żonę i czwórkę dzieci i szukam spokoju.

A poważnie?

Nadrabiam zaległości.

Na przykład?

Na przykład w kontakcie z synem, bo ostatnimi czasy przestałem być z nim na bieżąco. Mój kontakt ograniczał się jedynie do odwożenia i przywożenia z przedszkola. Pierwsze dni urlopu są zawsze trudne, bo są emocje. Tata jest w domu, a ja mam tylko dwa kolana dla trojga dzieci.

To jak wypoczywacie?

Pierwszego dnia urlopu odsypiam zaległości, nie piję kawy i „schodzi” ze mnie nadmierny poziom stresu. Przypominam wtedy swoim zachowaniem misia, na którego można włożyć i złożyć i mnie to nie rusza. Niekiedy małżonka jest na mnie zła, bo trzeba coś koniecznie zrobić, a ze mnie nie ma żadnego pożytku.

Zapytam o misie. Mamy w „Na Oścież” stronę „Takie misie”. Są dwa rysunki misiów: jeden misio siedzi osowiały, skapciały i zdaje się, że mówi „Mi-sie nie chce”, a drugi z balonikiem tylko by szalał i mówi „Mi-sie chce”. Którym jest Pan misiem?

Z natury jestem dość leniwym misiem. Lubię mieć jeden, dwa dni na wyciszenie, spokój i nic nie robić. W normalnych warunkach byłoby to lenistwo, ale po ciężkim, całorocznym wysiłku - taka forma - jest dla mnie zasłużonym wypoczynkiem. Później staram się robić to, co bym chciał robić i to robię.

Dochodzimy do momentu kiedy czasu wolnego nie nazywamy odrabianiem zaległości, ale robieniem tego, co by się chciało robić.

I wtedy dzieci ustawiają się w kolejce do taty i dla każdego jest czas.

Jak wypoczywacie w ciągu roku?

Nie mam za bardzo czasu na wypoczynek. Mając trójkę dzieci podjęliśmy z małżonką dosyć trudną decyzję, by ona pozostała w domu, żeby odchowić wszystkie maluchy - przynajmniej do czasu pójścia ich do przedszkola. Staram się robić tak, by w pracy myśleć tylko o pracy, a w domu tylko o domu. Podobnie z wypoczynkiem - kiedy wypoczywam, to wypoczywam. Staram się

pracować na całego i wypoczywać na całego.

Wypoczynek totalny. I co - sprawdza się?

W zasadzie tak, i wiem, że słabszy dzień, niekonsekwencja lub odstępstwo od tej zasady i w pracy, i w domu rodzi nieporozumienia, bądź to z małżonką, bądź z przełożonymi.

Zapytam jeszcze o zajęcia „poza lekcje”: „To nie my toniemy”?

Zespół „To nie my toniemy”, jako grupa przyjaciół istnieje nadal, natomiast zespół muzyczny przestał mieć rację bytu, bo to był zespół studencki. Dziś ludzie ukończyli studia i granie w takim wydaniu byłoby trochę nieautentyczne. Dziś gramy z Piotrem Zaporowiczem i Jarkiem Wardowskim. Dołączył do nas świetny klawiszowiec i doskonały aranżer, kompozytor i wykładowca Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, mój przyjaciel z czasów studiów Marcin Gumiel. Ostatnio wzięliśmy się za poezję ks. Jana Twardowskiego.

Byłem uczestnikiem prezentacji poezji siostry Anny Mika. Autorka wierszy była zaskoczona oprawą i muzyczną i teatralną.

Poezję s. Anny Mika grał jeszcze zespół: „To nie my toniemy” i to były prognozy tego co robimy teraz, a co nie ma jeszcze nazwy.

„To nie my toniemy” to była nazwa zespołu. Skąd się wzięła?

Był to fragment wiersza mojego przyjaciela Roberta Bohdziewiczza,

To nie my

toniemy

to niemy

to nie.

Na zakończenie zapytam, jaka jest recepta na dobry wypoczynek?

Nie wiem, bo każdy ma swoją. Dla mnie najlepsza jest taka - jak wypoczywać - to w pełni!

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

I ja dziękuję.

*Dla wszystkich czytelników
„Na Oścież” z życzeniami
dobrej lektury podczas wypoczynku
Maciej Różycki 21.07.10*

Od redakcji:

Rozmowa z Maciejem Różyckim przeprowadzona została 21 lipca 2010 roku. Pan Maciej przekazał PT Czytelnikom następujące słowa:

„Dla wszystkich czytelników „Na Oścież” z życzeniami dobrej lektury podczas wypoczynku”

Maciej Różycki

ZAMIAST OAZY

O WAKACJACH Z DALEKIEGO TASZKIENU

ZESZŁOROCZNY CUD

Rok temu przeżyłem niesamowite 10 dni w towarzystwie 33 dzieci, animatorów i kleryków z kilku uzbeckich parafii. Miałem nadzieję, że to początek wielkiej przygody i snulem plany na przyszłość.

Niestety kilka miesięcy potem, okazało się, że władze uzbeckie wydały wyrok na trzech pastorów baptystów za przeprowadzenie „chrześcijańskiego obozu dla dzieci”.

Oficjalnie mówiło się o nieprzestrzeganiu norm higieny na terenie obozu, ale wszyscy wtajemniczeni odebrali to jako „sąd pokazowy”. Upubliczniono same negatywne opinie w takim stylu, żeby posiać strach pośród liderów wszystkich wyznań, aby nie zajmowali się „werbowaniem i nawracaniem nieletnich”.

To wszystko mocno przypomina sowieckie czasy, tym nie mniej efekt jest taki, że również prawosławni i katolicy, którzy mają lepszy status w Uzbekistanie niż protestanci redukują swoją działalność pośród nieletnich. Takie zachowanie ludzi wspomnianych Kościołów można nazwać „roztropnością”, albo po prostu tchórzostwem. Ktoś, kto zna dobrze specyfikę Środkowej Azji zgodzi się ze mną, że to „nie przelewki”. Ostatnie zamieszki w Kirgizji, sąsiedztwo z Afganistanem, dawna scheda po ZSRR, powoduje, że władze uzbeckie traktują wszelką nietypową działalność religijną w sposób alergiczny.

Nasz ksiądz Biskup zdecydował, że nie wycofujemy się z katechizacji, nie wyganiamy dzieci z kościoła, staramy się dla nich robić ile się da, ale w inny sposób.

PIELGRZYMKI DO MIEJSC ŚWIĘTYCH

W Uzbekistanie nie brak też „świętych miejsc”. Pielgrzymowanie (w kulturze muzułmańskiej - hadż) to jeden z 5-ciu filarów wiary podobnie jak post, modlitwa 5 razy w dzień (namaz) czy wojna z niewiernymi (dżihad). Dzięki Tamerlanowi mamy w Bucharze grób proroka Hioba, a w Samarkandzie Daniela. Odwiedziliśmy te dwa święte miasta jesienią. W grupie dominowała młodzież z Taszkientu. Obecnie na wycieczkę zabrałem 16 dzieci z Angrenu. Większość z nich jest nieochrzczona. Część dzieci miała korzenie tatarskie, zaś jeden Kazach miał ewidentnie muzułmańskie pochodzenie. Wszyscy jednak od dawna mają pisemną zgodę na wszelkie podróże w obecności księdza, bo dzieci z Angrenu są głównie z ubogich i zaniedbanych rodzin.

Opiekunowie i rodzice widząc, że dzieciom pobyt w kościele się podoba, z reguły nie przeszkadzają. Ta dobra passa trwa już ponad rok i rozważam całkiem na serio możliwość udzielenia chrztu pięciu młodzieńcom i przez kolejnych pięciu przyjęcie I Komunii świętej. Katechizacja ma charakter dorywczy i indywidualny. Dzieci wiedzą jak się zachować w kościele. Hasło naszej piel-

grzymki do Samarkandy wynikało nie tylko z Biblii, ale też z kodeksu koleżeńskiego: „Nie bądź egoistą, pomóż koledze”.

START Z AŁMAŹYKU

Moja młodzież z Angrenu odwiedzała już sąsiednie miasteczko Ałmażyk na św. Walentego. Szczęśliwie dojechało wtedy na koncert towarzystwa przyjaźni uzbecko-polskiej, który inspirowany był również przez naszą parafię, aż 30 dzieciaków z Angrenu. Wedle tego samego schematu poprosiłem, by przyjechali do tego samego miasta i czekali na mnie na dworcu autobusowym, bo z Ałmażyka lżej podróżować do Samarkandy.

SOBIR RAHIMOW

Nasz autobus z Ałmażyku nie zajeżdżał do centrum Taszkientu ale krążył po przedmieściach i ostatecznie zatrzymał się na ostatniej stacji metra o nazwie Sobir Rahimov. Właśnie obok tej stacji parkują się wszystkie autobusy jadące na Zachód Uzbekistanu. Dzieci same dostrzegły potrzebny autokar i zajęły w nim najlepsze miejsca. Wyraźnie sprawiło im frajdę takie dzikie podróżowanie w nieznanym. Podobnie jak jesienią w podróży do Buchary korzystałem z niewielkiego funduszu na tę wyprawę.

Poprosiłem księdza Biskupa o niewielkie finanse, bo miała być grupka 10-ciu dzieciaków. Potem niespodzianie wyrosła do 16-tu. Nie miałem serca nikomu odmawiać. Wręcz cieszyłem się gdy, na dzień przed planowanym wyjazdem, zaczęli mnie niepokoić dzwonekami telefonicznymi kolejni chłopcy, prosząc, bym im też pozwolił dołączyć się do grupy.

Nie planowałem żadnego posiłku w porze obiadowej, bo po pierwsze nie było na to czasu, a bardzo pragnąłem zdążyć na 17.30 na wieczorną Mszę do Samarkandy. Po drugiej większość tubylców w porze obiadowej jada mało z powodu strasznych upałów. Pije się za to dużo. Kupiłem więc kilka butelek wody mineralnej i rozdałem lepioski (tutejszy chleb, który jest tak smaczny, że je się go bez masła przy każdej okazji).

Podobnie jak i poprzednio, połowę autobusu zajmowali, oprócz moich dzieci, głównie dorośli muzułmanie. Rzecz jasna, że manifestowanie chrześcijańskich gestów nie było wskazane. Jechaliśmy nie tak jak jeżdżą w Polsce pielgrzymki autokarowe, choć dostrzegłem u wielu nieostrożnych dzieci dumnie wiszące na szyi różance.

SAMARKANDA - POŻYTECZNY DOM

Trzecią tego dnia przesiadkę mieliśmy na przedmieściach Samarkandy na podobnym dzikim dworcu, który się nazywa Uługbek. Obok tego miejsca, znajduje się mogiła proroka Daniela. Do umówionej parafii na Mszę świętą nie zdążyliśmy, bo dotarliśmy późnym wieczorem. Ksiądz proboszcz po-

kazał chłopcom ich noclegowe miejsca na podłodze w parafialnej herbaciarni. Na kolację był chiński rosółek, chleb, arbuz, suchary i upieczone przez parafian ciasto. Modlitwa przed kolacją była pierwszym przeżyciem religijnym tego wieczoru na pielgrzymce. Od razu uprzedzam, że starałem się dawnować religijną „strawę” ostrożnie, zgodnie z małym stażem chrześcijańskim, jaki te dzieci reprezentują. Najmłodszy uczestnik miał 13 lat najstarszy 30. Po kolacji wszyscy poszliśmy na prywatną Mszę świętą do kościoła.

KONFERENCJE MSZALNE

Jakby nowe siły wstąpiły w dzieciaków. Kazanie wyszło dialogowane. Zrobiłem podsumowanie i powróciłem do hasła naszej podróży: „Nie bądź egoistą, pomóż koledze”. Przypomniało się mi też nieoficjalne hasło zeszłorocznej oazy „Chcę do domu wrócić lepszy”. Chcę wrócić takim, by moi rodzice i koledzy to dostrzegli.

Nocą niektórzy chłopcy do 23.30 grali w kosza. Mimo zmęczenia nie mogli się nacieszyć, że na podwórku parafii, podobnie jak w Taszkencie jest kosz. To miejsce do zabawy, to pamiątka po proboszczu Lucjanie, dwumetrowym Franciszkaninie, który wiele lat pracował w Samarkandzie, a teraz jest proboszczem Taszkienckim. Wszędzie po sobie pozostawia ten sam ślad: zamiłowanie do basketball'u.

Rano podczas kazania opowiedziałem dzieciom o celu naszej pielgrzymki, którym miał być grób Daniela. Przypomniałem im historię z Zuzanną oraz z jaskinią lwów. Uprzedziłem, że mogiła jest daleko od centrum i że może nam zabraknąć czasu na jej odwiedzin. Ale nawet w takim wypadku, łaska przebywania w mieście Daniela powinna na nas spłynąć, jeśli świadomie będziemy szukać sprawiedliwości na tym świecie, jak to czynił Daniel w swoim życiu.

PIĘKNE MIASTO

Większość młodzieży była w wieku 15-17 lat, a mimo to cały czas zachowywali się jak krnąbrne dzieci z podstawówki. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od prawosławnej świątyni, którą już z daleka widzieliśmy dzień wcześniej. Widok świątyni ostudził troszeczkę dziecięce wybryki. Uprzedziłem ich jak się trzeba zachowywać w środku, a nawet przetrenowaliśmy wschodni krzyż, żeby na nas nikt w środku „koso” nie patrzył. Ustawiłem dzieci w kolejce i poinstruiowałem, że na ambonce leży ikona świętych na dany dzień, czy miesiąc, że pocałowawszy ikonę możemy sobie wyprosić potrzebne łaski na pielgrzymce i dla naszej parafii.

Dzieci modliły się tak pięknie, póki im objaśniałem znaczenia wszystkich ikon w carskich wrotach. Potem przyszedł batiuszka, powiadomiony przez życzliwych o dziwnej wycieczce. Miejscowy ksiądz, patrząc mi w oczy, stwierdził, że musieliśmy się spotkać w seminarium. Jednak nie chcąc udawać,

od razu przeprosiłem, że jestem katolikiem i widziałem jak pełna radości twarz nagle zastygła. Owszem, kapłan był nadal grzeczny, ale nie zatrzymywał nas, gdy dostrzegł, że dzieci powoli opuszczają świątynię. Mimo tego małego nieporozumienia, był to jeden z najbardziej pozytywnych momentów naszej pielgrzymki. Moja katecheza o ikonach trwała dobrych 20 minut i dzieci serdecznie zainteresowały się, gdyśmy starali się rozpoznać i rozczytać cerkiewne napisy, określające imię danego Apostoła w górnym pięttrze ikonostasu. W średnim pięttrze były historie z życia Maryi, bardzo sugestywne. Na najniższym pięttrze święci, między innymi św. Mikołaj.

NOCLEG W TASZKIENCIE

Zjedliśmy obiad i ksiądz Franciszek zapakował połowę grupy do swego 5-osobowego samochodu. Powiózł dzieciaki na dziki dworzec Uługbeka, gdzie w przeddzień zaczęła się nasza pielgrzymka po Samarkandzie, mieli nam zająć miejsca w autobusie. Ja z drugą połową grupy powolutku jechałem autobusem. Wyruszyliśmy równo o 15.00. Na dworcu koło metra Sobir Rahimowa byliśmy o 19.30, a o 20.00 słuchaliśmy już kuranty na placu Tamerlana, czyli jak powiadają tubylcy: na Taszkienckim „skwerze”. Tym razem pomnik na koniu miał grubo ponad 10 metrów i nikt na kolana „Żelaznemu Emirowi” nie siadał. Zresztą i sił już było mniej.

ROHAT

Trzeci dzień pielgrzymki zaczęliśmy o 6.30. Posprzątaaliśmy po sobie i pojechaliśmy do siostr na poranną Mszę świętą.

Kazanie, jak przystało, było o Matce Teresie, o zbliżającym się stuleciu jej urodzin. Na koniec, wzorem odwiedzin w cerkwi, ustawiłem dzieci w kolejce do całowania relikwii błogosławionej. Myślałem, że dla wielu to było ważne przeżycie. Niektórzy pewnie pierwszy raz w życiu odwiedzali klasztor i spotkali prawdziwe hinduski.

Cały czas, przed i po Mszy świętej, rozważałem w głowie jak dalej zorganizować dzieciom czas. To był ostatni dzień i warto było im coś ciekawego w mieście pokazać. Zrobiliśmy przez trzy dni dobre 1000 km i coś musiało z tego wynikać.

Z panujących w grupie nastrojów wyczułem, że oprócz kąpiei już nic im więcej nie trzeba. Pojechaliśmy więc za miasto na tzw. Rohat czyli po uzbecku „odpoczynek”. Obowiązują tu bilety wstępu i każdy odwiedzający plażę wykupuje sobie dodatkowo „tapczan”, bo plaża jest gliniasta i brudna. Nie ma trawy, więc, by odpocząć chwilę w cieniu drzewa, trzeba mieć kawałek drewnianej podłogi na kilku nóżkach. Tak właśnie nad jeziorami odpoczywają Uzbeki. Ciekawa rzecz, że dorosłe kobiety, kąpią się w długich sukniach, w tych samych, w których potem chodzą po ulicy.

Z oddali obserwowałem radość, jaką sprawiłem dzieciom i nie mąciłem im spokoju. Od czasu do czasu ktoś wychodził z wody, by sobie ze mną pogadać o różnych rzeczach i mam pewne odczucie, że to była ta właściwa indywidualna katecheza. Kilkoro dopytywało się kiedy je ochrzczę, a dwoje nawet dopytywało się jak można zostać kapłanem.

Najciekawszą rozmowę miałem z chłopczykiem o imieniu Fidullin, którego przod-

kami byli Muzułmanie, a jest z pochodzenia Kazachem. Imię mogło znaczyć, że też ma domieszkę krwi tatarskiej, jak większość angreńskich dzieci. Zapytał się, nie tylko o to, jak się zostaje księdzem, ale też wyznał, że to go ciekawi, i że mama nie będzie się sprzeciwiać. Fidullin ma 17 lat i zdobyte średnie wykształcenie. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to jego chrzest będzie na Wielkanoc. O jego drodze do seminarium zdecyduje na pewno Opatrzność i nasz miejscowy biskup. Jak dotąd, wszyscy trzej kandydaci do kapłaństwa, jechali do franciszkańskiego seminarium w Krakowie. W tym roku ma się do nich zgłosić czwarty, choć rok temu Żydrunas - Litwin zrobił wyłom w tradycji i pojechał na Litwę do diecezjalnego seminarium.

EPILOG - NOCNE VIDEO

Nasza parafia w Angrenie, pod obecnym adresem, przez dziesięć lat funkcjonowała jako wspólnota baptystów. Na filmie, który zachował się w parafialnej filmotece po raz pierwszy ujrzałem swego poprzednika Polaka zesłańca - Włodzimierza Wytrwałego, który kilka lat temu emigrował do Polski już jako katolik. Kończąc, warto zacytować znane powiedzenie, że są rzeczy na tym świecie, które nie śniły się nawet filozofom.

ks. Jarosław Wiśniewski,
Taszkient 11 lipca 2010 r.

Od redakcji: Dziękujemy ks. Jarosławowi za systematyczne nadsyłanie tekstów i żalujemy, że tak rzadko zdarza się je publikować.

PIESZO KU ... MAŁŻEŃSTWU

PIELGRZYMKA I ZWYCZAJNE ŻYCIE

Pielgrzymka pielgrzymką, a poza nią biegnie zwyczajne życie. Czas spędzony w drodze, to czas zdobywania spokoju duszy i niemalże beztroski, ale też nabierania sił, które po powrocie szybko się wyczerpywały. Niekiedy miałam przedziwne wrażenie, jakby droga do Matki była rzeką, która płynie przez niezwykle ładny, gdzie doznaje się codziennie czegoś nowego. Tymczasem powrót do domu był jak skok w bagno, gdzie co jakiś czas można wyjrzeć na powierzchnię, ale i tak cały czas tkwi się w jednym miejscu. Zaczynałam mieć tego dosyć. Potrzebna była radykalna zmiana, która nastąpiła bardzo szybko. Po prostu spakowałam najpotrzebniejsze rzeczy i przeniosłam się do Bydgoszczy. I zaczęłam oddychać.

Z Bożą pomocą, a była ona bardzo wtedy potrzebna, zaczęłam odkrywać świat. O pielgrzymce nie zapomniałam, bo była jak kropla ożywczej wody. A jedna z nich w szczególny sposób, ta, podczas której pobrałam się z Maciejem i staliśmy się mężem i żoną. Na drodze się poznaliśmy, więc tam postanowiliśmy się związać na całe życie. Łatwo nie było. Musieliśmy o

wszystko sami się zatroszczyć. Rodzice nie za bardzo mieli jak pomóc, zresztą nie wiem nawet, czy wierzyli, że ten ślub w ogóle się uda. Znajomi z naszych rodzinnych miast patrzyli na nas jak na dziwolągów. Ale czy to było istotne? Bóg był po naszej stronie. Jak się później okazało, nie tylko On, bo cała nasza grupa pielgrzymkowa przyszła nam z pomocą. Nigdy nie przypuszczałam, że na moim ślubie będzie kościół po brzegi wypełniony ludźmi, i że tylu z nich przyjmie do serca Pana Jezusa.

Nasza ostatnia jak dotąd pielgrzymka, była w pełnym składzie rodzinnym - ja, mąż i nasz roczny synek, Patryk. W połowie idąc, w połowie jadąc cel osiągnęliśmy. Pięknie przez cały czas nie było, bo diabeł coś robić musiał. W drodze do Lichenia dopadł nas kryzys, który zakończył się ogromną klótnią. Powodów było mnóstwo, ale to akurat nie miało znaczenia. Fakt był taki, że ten dzień na 99% miał być ostatnim dniem pielgrzymki. Ja zostałam w samochodzie z Patrykiem i Agnieszką, naszym kierowcą, Maciej wziął gitarę i poszedł, by grać pielgrzymom na wejście do Sanktuarium.

Pamiętam, że zaczęło mocno padać, jakby niebiosy zapłakały nad naszym smutkiem. Bo najpierw była złość, że każdy chciał przepchnąć swoje racje, a później żal, że do tego wszystkiego doszło.

I stał się cud. Bazylika w Licheniu mała nie jest, a dodatkowo w tamten czas była wypełniona setkami pielgrzymów. Nie miałam pojęcia, jak się wszyscy znajdziemy w tym morzu ludzi. W pewnym momencie w świątyni pojawiła się pusta przestrzeń, na którą jednocześnie weszłam ja z Patrykiem, a z drugiej strony Maciej. Wszelkie nieporozumienia po prostu odeszły w niepamięć. Spłynął na nas czysty spokój, który już pozostał do końca pielgrzymki.

I życie toczy się dalej. Rodzina powiększyła się nam o dwie córeczki. Poszłam na studia. Nie pracuję, ale czy wypoczywam? Moje dzieciaki, a i mąż, zbyt mi na to nie pozwalają. Ale to nic. Na odpoczynek przyjdzie czas, kiedyś.

Agnieszka

PUŁAPKI WOLNEGO CZASU

WARTO MIEĆ DOBREGO PRZEWODNIKA

Pełni oczekiwań i spragnieni wypoczynku, podekscytowani, zazwyczaj w pośpiechu pakujemy wakacyjny bagaż. Co się przyda, co zabrać, a co jest zbędne? Tyle pytań i spraw do załatwienia przed podróżą. Skreślamy na liście poszczególne punkty już skompletowanego ekwipunku. Pakując bagaż nie zapominajmy o tym najważniejszym wpisie z listy, nie zapisanym na kartce, ale w naszych sercach - o obecności Boga w czasie naszego wypoczynku.

PLANY

Wakacje w pełni. Przeglądamy mapy, trasy, plany, z kim jechać i dokąd, jaki środek komunikacji wybrać, ile przeznaczyć pieniędzy? To pytania, które wielu z nas zadaje sobie przed podróżą. Niektórzy wolą nad morze, inni w góry. Miejsce wyjazdu jest ważne, ale równie istotne w podróży jest to, jaki poziom duchowy wypoczynku wybieramy? Czy pozostaniemy sobą przestrzegając zasad wiary, czy też ogarnięci wakacyjną swobodą, pozwolimy sobie na przekroczenie znanych granic?

BAGAŻ

Pełni oczekiwań i spragnieni wypoczynku, podekscytowani, zazwyczaj w pośpiechu pakujemy wakacyjny bagaż. Co się przyda, co zabrać, a co jest zbędne? Tyle pytań i spraw do załatwienia przed podróżą. Skreślamy na liście poszczególne punkty już skompletowanego ekwipunku. Koniec często bywa podobny: oj ciężki ten plecak! Pakując bagaż nie zapominajmy o tym najważniejszym wpisie z listy, nie zapisanym na kartce, ale w naszych sercach - o obecności Boga w czasie naszego wypoczynku.

DNO PLECAKA

Wreszcie jesteśmy na miejscu, dojechaliśmy. Nowe miejsce urzeka pięknym krajobrazem. Zauroczeni widokami, odmienną kulturą oraz nowo poznanymi ludźmi, często o ciekawym spojrzeniu na życie, zaczynamy otwierać się na nowe doznania. Wokół słońce, relaks i ludzie tak odmienni od nas poglądami, sposobem życia i zainteresowaniami. Czasem spotykamy osoby niewierzące albo tych deklarujących że „są wierzący, ale nie mają potrzeby chodzenia do kościoła” lub „tak jestem wierzący, ale nie ze wszystkim się zgadzam, mam swoje zasady i sam wiem co jest dla mnie dobre, a co złe.” Zazwyczaj są to całkiem sympatyczne osoby, z którymi miło spędza się czas. Jednak nasuwa się pytanie skąd w nich takie właśnie myślenie? Czy tak jest im łatwiej, wygodniej, czy prościej w życiu? Nie ma niczego niewłaściwego w dyskusowaniu czy w polemice z tymi, którzy tak właśnie sądzą.

ROZMOWY

Podczas jednej z wakacyjnych podróży, miałam okazję być świadkiem takiej właśnie rozmowy. Przytoczę następujący dialog: „Kazania nie odnoszą się do problemów dnia codziennego, dlatego nie chodzę do kościoła.”- stwierdził z przekonaniem młody chłopak. „A kiedy ostatnio byłeś w kościele?”- spytał go trochę starszy kolega. Zapadło długie milczenie, po czym nastąpiła

odpowiedź: - *Hm... w sumie bywam w kościele od święta, ale słyszałem w telewizji o tym, co księża opowiadają na kazaniach.* Nasuwa się wniosek, że niestety dla niektórych kazania w kościele nie mają takiej siły przekazu jak medialne „show-kazania”. To dziwne, że ktoś, kto tak rzadko bywa w kościele, wyrabia sobie zdanie na ten temat. - *A poza tym to kazania w kościele są po prostu nudne. Raz trafiłem na jedno, które naprawdę mnie znużyło* - argumentował dalej chłopak. - *A zdarzyło ci się być w kinie na niezbyt udanym filmie?* - spytał dalej ten drugi. Chłopak odpowiedział twierdząco. - A



foto: Mieczysław Pawłowski

byłeś potem ponownie w kinie na innych filmach? – temat był kontynuowany. Pytany stwierdził, że często chodzi na filmy, które potem okazują się stratą czasu i pieniędzy. Po czym kolega zadał mu pytanie, na które chłopak już nie potrafił sensownie odpowiedzieć - *Dlaczego tyle razy chodzisz do kina pomimo, że kilka razy się zawiodłeś, a do kościoła nie wracasz skoro tylko jedno kazanie cię znużyło?*

ZAINTERESOWANIE

Wakacje to czas kiedy sekty próbują nas zainteresować. Wybierając się w podróż, uważajmy też na przesadnie zainteresowanych naszym życiem ludzi, zadających nam głównie pytania o sens życia, wiary itp. Szczególnie jeśli znajdujemy się na zakręcie życiowym, mamy problemy, wątpliwości, wtedy szczególnie bądźmy ostrożni gdy ktoś początkowo bezinteresownie oferuje nam swoją pomoc.

Latem często porywamy się także na czyny, o których normalnie nawet byśmy nie pomyśleli. Niektórzy z nas często myślą sobie tak: - *Jeśli wszyscy wokół piją alkohol, to czemu mam sobie tego odmawiać, przecież wakacje są raz w roku. Koledzy skaczą z pomostu po piwie na główkę i nikomu nic się nie stało, to dlaczego niby mnie miałoby się nie udać? Skoro nikt nie idzie do kościoła w niedzielę, to czemu ja mam iść, przecież są wakacje.* Można by zapytać: - *Wakacje od czego lub kogo?*

Oglądałam kiedyś reportaż o chłopcu, który nie miał odwagi odmówić, uległ większości. Skoczył z pomostu na główkę po alkoholu. To był jego ostatni skok w życiu... Teraz leży sparaliżowany, prawdopodobnie na całe życie będzie przykuty do łóżka. W celu uchronienia innych przed tragedią, która go spotkała, napisał książkę. Ze względu na unieruchomione ręce, pisał przyciskając klawisze klawiatury komputera patyczkiem, który trzymał w ustach. Przed wypadkiem nie był zbyt blisko Boga. Teraz modlitwa stała się dla niego lekarstwem. Czasami jedno wypowiedziane „nie, nie zrobię tego”, może zaważyć na całym życiu.

CO ROBIĆ?

Wakacje to piękny czas. Podczas nich możemy doświadczyć wiele niezapomnianych przeżyć. Zabierzmy Pana Boga na urlop. Niech jest obecny z nami cały czas, a szczególnie w momentach, gdy kuszą nas nieodpowiedzialne i niebezpieczne osoby, czy pomysły. Nie wstydzmy się sprzeciwić grupie i miejmy odwagę odmówić np. alkoholu czy innych używek. Nie bójmy się mówić co myślimy i nie chowajmy się ze swoją wiarą. Może narazimy się na śmieszność, może niektórzy znajomi odsuną się od nas, a może ktoś zarzuci nam że jesteśmy dziwni i nie na czasie. Nie powinien być naszym przewodnikiem przypadkowo spotkany kolega, którego być może już więcej nigdy nie spotkamy, bo niedługo przyjdzie koniec urlopu i nasze drogi się rozejdą.

Zadbajmy więc o to, by były one zgodne z naszą wiarą. Pamiętajmy o modlitwie oraz o tym, że wakacje się skończą i trzeba będzie wrócić do codziennych trosk oraz spraw. Niech będzie On najważniejszym przewodnikiem naszej wędrówki, bo nie jest łatwo zachować zasady wiary w obliczu letnich pokus, swobody oraz większej ilości wolnego czasu. Nie chowajmy wiary na dno plecaka. Pamiętajmy, że wędrując trasami wyznaczonymi na mapie przez Boga, podążamy w bezpiecznym i pełnym duchowego światła kierunku.

Aleksandra Bartoszek-Olewnik



LEDNICA 2000

Lednicka Ambasada

5 czerwca 2010 roku spotkali się młodzi czternasty raz nad Lednicą. Jak podały media przybyło ich w tym roku na Lednicę około 80 tysięcy. Tegoroczny temat spotkania brzmiał: „Kobieta dar i tajemnica”.

Ojciec Jan W. Góra (OP) duszpasterz akademicki i organizator Spotkań Lednickich zapytany dlaczego podjął taki temat, odpowiedział, że gdy usłyszał jak chłopaki na widok dziewcząt powiedzieli, że przyjechały towary, wówczas pomyślał, że nie można tego tak zostawić i trzeba tym młodym chłopcom pokazać godność kobiety, przyszej oblubienicy i matki.

W zaproszeniu nad Lednicę ojciec Jan, napisał: „Kobiecość obecna w naszej polskiej kulturze objawia się poprzez Bogurodzicę, wyznanie kardynała Stefana Wyszyńskiego o wstawaniu na widok kobiet, czy wspaniały i wielki hołd polskiej kobiecie w wymiarach Tysiąclecia złożony przez Jana Pawła II w Gnieźnie.

Prawdziwy mężczyzna, tak jak Adam w raju budzi się na widok kobiety. Stąd kobiecość jest skarbem i darem. Kobiety ubogacają i obdarowują nas sobą. Czynniami nas wrażliwsi i delikatniejsi. To promieniowanie kobiecości jest bogactwem naszej polskiej, chrześcijańskiej kultury.”

W czasie Mszy świętej na polach Lednickich, kazanie wiążące się z tematem spotkania wygłosił o. Jacek Salij (OP).

Niżej cytujemy je w całości na podstawie zapisu dźwiękowego umieszczonego na stronie www.lednica2000.pl.

DAR I TAJEMNICA

Księżę Prymasie, Księża Biskupi, Bracia Kapłani, Kochani Wszyscy

Kobieta jest darem i tajemnicą. Przyznam się subiektywnie, że natychmiast to hasło mi się skojarzyło z setkami ślubów, z setkami liturgii ślubnej jakie w życiu odprawiałem. Nie wiem, czy to jest również Wasze doświadczenie, ale mnie w życiu nie zdarzyło się, żeby panna młoda nie była śliczna. Panna młoda jest zawsze śliczna, to jest zupełnie niezwykle: starsza, młodsza, chuda, gruba, różna i zawsze śliczna. I nie zdarzyło mi się również, żeby pan młody jej zazdrościł, że ona taka śliczna. Pan młody zawsze się cieszy z tego, że jego żona jest taka śliczna.

Otóż, jest w tym niezwykła tajemnica wiary, niezwykła tajemnica Boża, mianowicie panna młoda, kiedy młodzi przyjmują sakrament małżeństwa jest żywym prorocstwem,

DAR I TAJEMNICA

XIV SPOTKANIE MŁODYCH NAD LEDNICĄ

5 czerwca 2010 roku spotkali się młodzi czternasty raz nad Lednicą. Jak podały media przybyło ich w tym roku na Lednicę około 80 tysięcy. Tegoroczny temat spotkania brzmiał: „Kobieta dar i tajemnica”.

jest obrazem tego czym już jest, ale czym ostatecznie będzie ukochana Chrystusa Zbawiciela - Kościół. I to nie jest tak, że mi się tak pomyślało. Wyraźnie można o tym przeczytać w Piśmie Świętym -właśnie powód, żywy powód, dlaczego panny młode są zawsze takie śliczne. Mianowicie w liście do Efezjan Paweł Apostoł pisze: „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (Ef 5,25). Oczywiście obmyciem wodą, aby stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy, czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Tak, taki Kościół to jest dopiero nasze marzenie, dopiero obietnice, ale Ko-



foto: Patrycja Cybulska

ściół już teraz realnie jest taki, jakkolwiek jeszcze nie jest takim, jaki będzie. Kościół, dlatego jest, a zwłaszcza będzie taki piękny, że miłość Chrystusa czyni go pięknym. Myślę, że każdy z nas może sobie tę intuicję odpowiednio pogłębiać, rozwijać, bo jest to autentyczna intuicja wiary. Podczas mszy świętej powinno się objaśniać czytania, święte czytania, jakie były czytane w tekstach biblijnych. Może nie wszyscy z was zdajecie sobie sprawę, że przeczytaliśmy przed chwilą najstarszy tekst Maryjny, jaki w ogóle został napisany, mianowicie List do Galatów, którego fragment słyszeliśmy, jest wcześniejszy niż wszystkie cztery Ewangelie. Przeczytałem to niezwykle zdanie maryjne, którego niezwykłości częstokroć nie zauważamy, bo ono nam się wydaje takie zwyczajne. *Gdy nadeszła pełnia czasu, pisze Apostoł Paweł, Bóg zesłał Syna swego, zrodzonego z niewiasty, aby wykupił tych, którzy podlegali prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo.* Niejeden z nas może sobie pomyśleć, co takiego odkrywczego jest w tym, że Syn Boży narodził się z kobiety? W końcu każdy z nas narodził się ze swojej mamy.

WYWYŻSZENIE

Bracia i Siostry, zauważmy, że właśnie to jest więcej niż niezwykle, że to jest cud nad cuda, że to jest prawda, która mogłaby się wydawać niemożliwością, że Syn Boży, Bóg prawdziwy, przez którego świat został stworzony, narodził się z kobiety, narodził się z jednej z nas. To jest coś niezwykłego. Ale powiedzmy więcej, Maryja jest jedną z nas, zatem Syn Boży z nas się narodził. To, że miał Maryję za swoją Matkę jest niesamowitym wywyższeniem nas wszystkich. I może dlatego Pan Jezus do swojej Matki co najmniej dwukrotnie odezwał się słowem, którym żaden dobrze wychowany syn do matki by się nie odzywał. Syn Boży do swojej Matki mówił: Kobieto, niewiasto. W ustach każdego innego mężczyzny to byłoby jakby obraza. W ustach Syna Bożego jest to niesamowite wywyższenie Maryi. A w Maryi jest to wywyższenie każdej kobiety i całej ludzkości. Bo nie wiem, czy wszyscy sobie dostatecznie zdajemy sprawę z tego, że mężczyźni również do ludzkości należą. (oklaski)

Kochani, ja muszę przypomnieć (od) kiedy ludzie zaczęli klaskać na kazaniach. Nigdy w Polsce się na kazaniach nie klaskało do roku 1966, kiedy na Episkopat Polski wylały się wszelkie możliwe pomyje w związku z listem biskupów polskich do niemieckich. I wtedy społeczeństwo polskie, żeby dać wyraz temu co myśli naprawdę zaczęło klaskać w czasie kazań i ten zwyczaj wydaje mi się, że niestety trwa do dzisiaj. Całe szczęście, że oklaski są rachityczne, dziękuję bardzo.

NIEMIASTO, KOBIETO

Otóż, spróbujmy wniknąć w to słowo: „Niewiasto, kobieto” wypowiedzianych do Maryi. Warto najpierw zauważyć, że Pan Jezus tak mówił do swojej Matki w starannie wybranych momentach, na samym początku swojej misji mesjańskiej, kiedy jakby celebrował, antycypował, zapowiadał swoje małżeństwo, jakie zamierzał zawrzeć z Kościołem, za który właśnie miał pójść na krzyż, który umiłował aż do śmierci. To wtedy Pan Jezus na słowa Maryi, że wina nie mają, odpowiedział: A cóż mi i Tobie, Niewiasto? A cóż mi i Tobie, Kobieto? A drugi raz na krzyżu, czyli w najistotniejszym momencie swojego przebywania na ziemi, kiedy dał dowód, że miłość jest absolutnie zawsze większa, niż wszelkie siły ciemności. Wtedy do Maryi powiada: Kobieto, Niewiasto, oto Twój syn.

Spróbujmy wnikać, co znaczy to słowo „Kobieta” wypowiedziane do Maryi w ustach Syna Bożego. Na to pytanie odpowiedź daje nam czytanie pierwsze, jakie przed chwilą słyszeliśmy, mianowicie, Bóg wypowiada pierwsze proroctwo, jakie w ogóle w Piśmie Świętym się pojawiło. Zwracając się do nieprzyjaciela, głównego nieprzyjaciela, powiada: Wprowadzam nieprzyjaźń między tobą, a kobietą, między potomstwem twoim, a potomstwem jej: ono zmiążdży ci głowę.

Zatem, Pan Jezus jakby palcem pokazuje, że w Jego Matce, to proroctwo się wypełnia, a zarazem jakby palcem pokazuje, że zadanie Maryi jest bezwzględnie podporządkowane Jego misji. Mianowicie, Ona jest Tą Kobieta, której potomkiem jest On – Jezus Chrystus. Zauważmy więcej, że proroctwo nie powiada, między potomkiem twoim, a potomstwem jej wprowadzę nieprzyjaźń, tylko między potomstwem twoim,

i tajemnicą. Nawet dzisiaj były śpiewane te słowa: „(...) łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty, między niewiastami”.

Warto przypomnieć sobie, że w Starym Testamentie dwukrotnie powiedziano do jakiejś kobiety: „Błogosławiona jesteś między niewiastami”, innymi słowy, jesteś Kobieta nad kobietami. W pierwszym przypadku chodzi o stosunkowo mało znaną i dzielną niewiastę imieniem Jael, która miała odwagę, czytamy o tym w Księdze Sędziów, zabić do swojego namiotu wodza wojsk nieprzyjacielskich Sisere i tak jakoś z nim się obeszła, że Sisera w tym namiocie miał zmiążdżoną głowę. I lud cieszący się z wyzwolenia zwraca się do Jael: „Błogosławiona jesteś między niewiastami”.

Po raz drugi, te same słowa usłyszała inna dzielna niewiasta, Judyta. Mianowicie w sytuacji zupełnie rozpaczliwej dostała się do namiotu wojsk nieprzyjacielskich Holofernesa i znowu, tak jakoś się z nim obe-

w tym przypadku mam na myśli nie tylko dziewczyny, mężatki, czy wdowy, ale mam na myśli w ogóle kobiecość powołania całego Kościoła. Rzecz jasna powołania także mężczyzn, mianowicie w tym sensie zrealizujemy ową, przez Pana Boga samego pomyślaną kobiecość, zarówno dziewczyny, mężatki i wdowy i, rzecz jasna, osoby samotne i dziewice konsekrowane, to się samo przez się rozumie, ale także kobiecość powołania nas wszystkich jako oblubienicy Chrystusowej, na ile otworzymy się na to włączenie się w powołanie Kobiety nad kobietami, w powołanie Maryi, na ile przyjmujemy uczestnictwo w zwycięstwie nad siłami zła, w takim zwycięstwie, które nie używa miecza, tak jak używała go Judyta, tylko takim zwycięstwem, które jest udziałem w zwycięstwie Jezusa Chrystusa, który walczył jedynie za pomocą miłości, który walczył jedynie przez to, że miłości był wierny aż do końca.

Proszę mi wybaczyć, ponieważ Pan Bóg w swoim miłosierdziu tak sprawił, że mnie stworzył mężczyzną, w związku z tym, jakby czuję rodzaj takiego odsuwania na bok wobec wielkiego tematu: „Kobieta darem i tajemnicą”. Proszę mi wybaczyć, że próbuję ten temat rozciągnąć na nas wszystkich, ale to jest po prostu prawda.

STRUKTURA KOŚCIOŁA

I już zupełnie na koniec zwrócę uwagę na wątek, który pięknie rozpropagował Jan Paweł II, mianowicie, ponieważ żyjemy w czasach, kiedy formułowane są niekiedy agresywnie postulaty, żeby święci kobiety na kapłanów, jakby postulaty zbudowane na zapomnieniu, że Syn Boży przyjmując postać człowieka, przyjął ją jako mężczyznę. Niektórzy powiadają, bo aż do tego stopnia chciał się unieść, że nie tylko chciał być człowiekiem, ale jeszcze tą biedną postać mężczyzny przyjmować.

Jan Paweł II bardzo pięknie podkreślił, że Kościół, który ma strukturę Piotrową, strukturę hierarchiczną, zarazem w swojej istocie struktura Kościoła jest bez porównania głębsza. Mianowicie jest to struktura świętości, jest to struktura Maryjna.

Kapłani, biskupi, Ojca Świętego nie wyłączając, spełniają pewną posługę, natomiast my wszyscy jesteśmy wezwani do czegoś niewyobrażalnie więcej, do tego o czym mówił apostoł Paweł w owym fragmencie listu do Galatów, mianowicie, jesteśmy powołani do tego, żeby być **synami Bożymi**, żeby otrzymać przybrane Boże synostwo, żeby Duch Święty uzdalniał nas do wołania do naszego Ojca: Abba, Ojczce.

I niech to będzie jakby podsumowaniem tej naszej medytacji na temat kobiecy daru i tajemnicy, że w gruncie rzeczy chodzi tutaj o powołanie nie tylko kobiety, ale nas wszystkich i oby Bóg w swoim miłosierdziu pozwolił nam to powołanie wypełnić jak najpełniej, oby, oby... Szczęść Boże!”

opracowanie i redakcja IJP



fol. Oliver Reutter

2010-06-05 - XIV Lednica - fragment procesji z darami, dziewczyny niosą wiosk

a potomstwem jej. Zatem, chodzi tutaj o kogoś jakby więcej, niż o Pana naszego Jezusa Chrystusa. Tak, On jest naszym Zbawicielem. On jest zwycięzcą naszego przeciwnika. Ale On chce, żebyśmy my byli Jego braćmi, Jego ciałem, On chce wspólnie z nami zwyciężać, On chce, żeby Maryja była Matką nie tylko Jego, ale nas wszystkich. To niezwykle znamienne, że Apostoł Jan, któremu z krzyża Jezus powierzył swoją Matkę, nie nazywa siebie swoim imieniem, nazywa siebie: ukochany uczeń. Bo o tyle jesteśmy potomstwem Maryi, Tej Kobiety nad kobietami, o ile jesteśmy ukochanymi uczniami i uczennicami Jezusa Chrystusa.

KOBIETA NAD KOBIETAMI

Używam terminu Kobieta nad kobietami. To jest następny kontekst związany z tematem naszego dzisiejszego spotkania z naszą medytacją nad kobietą jako darem

szła, że wyszła z jego głową w worku. I w związku z tym, lud dziękuje Judycie: błogosławiona jesteś między niewiastami. My możemy być jakby zdziwieni, dlaczego te słowa są zastosowane do Maryi. Jakby przyuczeni do tego, że te słowa wskazują na zniszczoną głowę nieprzyjaciela, jeśli do Maryi mówimy: „Błogosławiona jesteś między niewiastami”, to rozglądamy się, gdzie tu głowa nieprzyjaciela? Na tę głowę nieprzyjaciela wskazuje właśnie Księga Rodzaju. - „Położę nieprzyjaźń między tobą, a kobietą, między potomstwem twoim, a potomstwem Jej, ono zmiążdży ci głowę”.

POWOŁANIE KOBIETY

Bracia i Siostry, stoimy wobec niesamowitej tajemnicy wiary, a zarazem jakiejś wspaniałej, cudownej prawdy na temat naszego człowieczeństwa, a zarazem na temat szczególności powołania kobiecego. Kiedy mówię o powołaniu kobiecym, to

BĄDŹMY UCZNIAMI

REFLEKSJE W CZAS WAKACJI

No i mamy wreszcie lato. Po chłodach, deszczach i powodziach jest wreszcie słońce i ciepło. Ale czy jesteśmy do końca z tego zadowoleni? Chyba nie, bo temperatura zrobiła się typowa dla krajów zwrotnikowych. Upał zbiera żniwo zasłabnięć, zwłaszcza wśród ludzi starszych i często kończy się ich zgonem. Nie zadawajmy jednak pytania dlaczego tak się dzieje, bo wszyscy wiemy, że ostatnie kataklizmy, które nękają Polskę i nie tylko, są znakami, którymi cierpliwy i miłosierny Bóg do nas przemawia. Obyśmy dobrze je odczytali. Może w ten sposób ostrzega nas, abyśmy wreszcie opamiętali się i nie grzeszyli?

Obserwujemy, że dzisiejszy świat jakby nie do końca liczył się z prawem Bożym, z przykazaniami Kościoła. Słyszymy często o takich zjawiskach, jak: aborcja, homoseksualizm, czy pedofilia i widać, że nie omijają one żadnych środowisk. Próbuje się wmówić uznając powyższe za normalne, że trzeba być tolerancyjnym, że to dla dobra i wygody człowieka współczesnej cywilizacji.

Myślę, że kto się z tym zgadza myli się, bo są to podszepty Szatana, który tylko czeka na okazję złapania nas w swoje siła. Ale nie bójmy się władcy piekieł, bo mamy przecież naszą Opiekunkę Matkę Bożą, która nas kocha, wysłuchuje naszych prośb i broni przed wszelkim złem.

Jest Matką Syna Boga, pełną wszelkich łask i szczerze nas nimi obdarza.

Kochajmy Matkę Bożą - naszą Matkę i gdy zbliżają się wakacje, urlopy letnie odwiedzajmy Jej sanktuaria i miejsca cudownych objawień w Polsce i na świecie. Jest wiele różnych form wynagradzania Matce Bożej za Jej miłość, opiekę i wstawiennictwo za nami u Jej Syna.

Jest modlitwa dziękczynna, modlitwa prośby, modlitwa uwielbienia.

Na przykład w naszej parafii, odprawiane są od maja do października, zawsze 13-tego dnia miesiąca, piękne nabożeństwa fatimskie, które kończą się modlitwą różańcową prowadzoną przez kapłanów przy zapalonych lampionach i procesją wokół kościoła. Na czele procesji idzie krzyż, a za nim jest niesiona przez parafian figura Matki Bożej Fatimskiej.

Innym sposobem są piesze pielgrzymki. I tak 27-go lipca wyrusza z naszej parafii Grupa Biała-Żółta XV Promienistej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, zorganizowana i prowadzona przez naszego wikariusza ks. Marka Januchowskiego. Pątnicy będą szli przez 11 dni w różnej pogodzie i będzie to zapewne czas słońca i czas deszczu. Będzie to także cierpliwe znoszenie trudów wędrówki: zmęczenia, bólu poranionych stóp. Będzie to pielgrzymia modlitwa w

drodze w intencjach własnych jak i również w intencjach powierzonych przez potrzebujących łaski Matki Boskiej Częstochowskiej – Królowej całej Polski. Jest to piękny dar, który złożony u stóp tronu naszej Pani z pewnością rozraduje Jej Serce. To także piękny i pożyteczny sposób spędzenia części wolnego czasu wakacji i poświęcenia go na ofiarę: za życie, za zdrowie, za każdy dzień.

Teraz, kiedy rozpoczęły się urlopy i wakacje i możemy – chociaż na krótko - zapomnieć o pracy i różnych innych stałych obowiązkach, nie zapominajmy jednak o Bogu. I tych wszystkich niebiańskich opiekunach, których wzywamy w codziennych troskach i potrzebach. Nie zapominajmy o niedzielnych Mszach św., bo w Eucharystii jest moc i siła, której ciągle potrzebujemy – nawet na wakacjach. A Bóg jest wszędzie, przy każdym z nas, obojętnie w jakim miejscu jesteśmy. Wszystko widzi i słyszy. Więc gdziekolwiek jesteśmy bądźmy uczniami Chrystusa. Miejmy w sobie radość życia, bo jest ona ukryta w miłosierdziu, które daje szansę duchowym „bankrutom”, i w dobroci, która kocha niespodzianki i lubi obdarowywać innych. Piękna to lekcja w szkole Jezusa. Takich właśnie uczniów - miłosiernych i dobrych potrzebuje Chrystus w domu i na wakacjach.

Krystyna Bylińska

WIATRAKOWA ATR 2010/2011

(AKADEMIA TWÓRCZEGO ROZWOJU)

PRACOWNIA PRZEDSZKOLAKA - Klub Przedszkolaka, Plastyka dla przedszkolaków, rytmika, taniec nowoczesny, język niemiecki, angielski i włoski dla przedszkolaków,

PRACOWNIA MUZYCZNA - zespół pogospelowy Quadrans, zespół wokalny dla młodzieży, nauka gry na keyboardzie, nauka gry na gitarze

PRACOWNIA TANECZNA - taniec nowoczesny dla dzieci i młodzieży grupa początkująca (klasy 1-3, 4-6 i gimnazjum) - formacja, taniec nowoczesny dla młodzieży - kontynuacja (klasy 4-6 i gimnazjum) - formacja, taniec nowoczesny dla studentów (LO+dorośli) - formacja, taniec dla mam, taniec towarzyski dla początkujących, taniec towarzyski - kontynuacja, „pierwszy taniec”

PRACOWNIA PLASTYCZNA - plastyka dla dzieci - Szkoła Podstawowa (SP), plastyka dla młodzieży,

PRACOWNIA SPORTOWA - gimnastyka korekcyjna, piłka nożna, aerobik, nauka pływania, szachy

PRACOWNIA JĘZYKOWA - język polski: indywidualnie (I), maturzyści (I), dla obcokrajowców; angielski (SP), młodzież, dorośli, konwersatorium (I); francuski (I); rosyjski (I); hiszpański (SP), młodzież, dorośli; niemiecki (SP), młodzież,

PRACOWNIA TEATRALNA - hiszpańsko-polski teatrzyk dziecięcy, MłodoDrama - grupa teatralna dla młodzieży, Akademicka Grupa Teatralna RAMMA,

PRACOWNIA NAUKOWA - przygotowanie do testu biologiczno-matematycznego dla gimnazjalistów, chemia, matematyka - ind.,

EKSTREMALNIE - Grupa Wolontariatu GPS, Świetlica Pinokio, PR (Public Relation) - od podstaw, treningi pamięci SPW - przedszkolaki, (uczniowie klas 1-3, 4-6) i gimnazjaliści, licealiści, studenci

NIEPEŁNOSPRAWNI

**ZAPISY W BIURZE
„WIATRAKA”**



**FUNDACJA
„WIATRAK”**

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz
sekretariat@wiatrak.org.pl
www.wiatrak.org.pl
www.janpawelii.pl
tel. 48 52 323-48-10, fax 323-48-11

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”
49 1320 1117 2045 5859 2000 0003
**Fundusz Budowy
Domu Jubileuszowego**
06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

SIERPNIOWA ABSTYNENCJA

W 1984 r. biskupi zebrani na 201. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski po raz pierwszy wezwali naród do powstrzymania się od spożywania wszelkich napojów alkoholowych. Przy tej okazji sierpień ogłoszono miesiącem abstynencji. Sierpniowy czas wybrano ze względu na wielkie uroczystości Maryjne i ważne rocznice narodowe.

Zachęta Kościoła do abstynencji często wzbudza kontrowersje i sprzeciw. Wynika to z niezrozumienia, czym jest abstynencja i jak wielką wartość niesie – podkreśla bp Tadeusz Bronakowski, sufragan łomżyński i przewodniczący Zespołu ds. Apostolstwa Trzeźwości.

Jakie jest znaczenie abstynencji? „W wymiarze religijnym abstynencja jest wynagrodzeniem Bogu za grzechy związane z alkoholizmem. W wymiarze duchowym abstynencja odkrywa przed nami nowe możliwości i życiowe szanse, dzięki czemu stajemy się dojrzałszymi ludźmi. Abstynencja pozwala nam przezwyciężyć egoizm i podejmować troskę o bliźnich. Jest też znakiem sprzeciwu wobec towarzyskiego przymusu picia, a zatem również jasnym przykładem dla innych” – czytamy.

Przeżywany rok duszpasterski zachęca: „Bądźmy świadkami miłości”. Jak podkreśla bp Tadeusz, abstynenci dają piękne, odważne świadectwo, że życie bez alkoholu jest szczęśliwe i wartościowe. Abstynent stawia przed innymi pozytywne wyzwanie: mobilizuje do zastanowienia się nad postawami wobec alkoholu. Dla tych, którzy walczą z nałogiem, świadectwo abstynencji jest bezcennym wsparciem. „Dobrowolna rezygnacja z alkoholu, motywowana miłością do bliźniego, jest jedną z dróg realizacji wyobraźni miłosierdzia, której uczył nas papież Jan Paweł II” – czytamy w Apelu Zespołu ds. Apostolstwa Trzeźwości.

Biskup Bronakowski podkreśla, że podstawowym środowiskiem kształtowania trzeźwości i uzdalniania do abstynencji powinna być każda rodzina. Z niepokojem zauważa, że co piąta Polka w ciąży pije alkohol. Apeluje, by uroczystości rodzinne, zwłaszcza o charakterze religijnym (jak I Komunia św.) odbywały się bez alkoholu. Wyraża podziw dla rodzin, które zorganizowały wesela bezalkoholowe. „Przełamując społeczny przymus picia, pokazujemy zachwycające piękno życia człowieka, który został odkupiony przez nieskończoną Bożą miłość” – pisze bp Bronakowski.

Apel Zespołu ds. Apostolstwa Trzeźwości zwraca uwagę, że mimo, iż w ubiegłych latach w Polsce udało się zatrzymać niektóre negatywne trendy, to jednak teraz ponownie następuje niepokojący, jeden z najszybszych w Europie, wzrost spożycia alkoholu. (...)

Zespół apeluje do władz państwowych i samorządowych „o nieuleganie presji środowisk, które lobbują za poszerzeniem dostępności alkoholu”. „Pamiętajmy, że pozorne zyski dla budżetu osiągane przez łatwiejszą dostępność alkoholu, zostaną natychmiast wchłonięte przez czarną dziurę kosztów powiązanych z większym spożyciem alkoholu” – czytamy.

opracowano na podstawie informacji z Biura Prasowego Episkopatu Polski

Ludzie na Drodze

WSPÓLNOTA SZÓSTA

z członkami VI Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej rozmawia Milena Spyt

Mamy już w parafii sześć wspólnot Drogi Neokatechumenalnej. Chcę przedstawić bliżej najmłodszą, która powstała niedawno. Choć nie byłam w stanie porozmawiać ze wszystkimi, wybrałam dwóch przedstawicieli – głównego odpowiedzialnego we Wspólnocie Marcina oraz jedną z młodszych osób – Urszulę.

Milena Spyt: Czy możecie się krótko przedstawić naszym czytelnikom?

Marcin: Mam 36 lat, jestem żonaty. Żona ma na imię Hania. Mamy syna Macieja. Z wykształcenia jestem technologiem produkcji żywności, pracuję.

Urszula: Mam 12 lat. Uczę się w podstawówce. Mam sześcioro rodzeństwa.

Skąd dowiedzieliście się o katechezach neokatechumenalnych?

Marcin: O wspólnotach wiedziałem już kilkanaście lat temu. Moi przyjaciele należą do wspólnoty i nas zachęcali. Dawno wiedziałem o katechezach, ale nie miałem odwagi, by chodzić, zawsze myślałem, że może kiedyś ...

.....

Znajomi są na tej Drodze, poza tym także moja mama oraz brat i siostra. Widząc ich przykład, myślę, że to jest dobra droga. Ponadto inicjatorem Drogi i jakby założycielem jej w parafii był nasz ks. prałat Zygmunt Trybowski. Jego życie to także był piękny przykład życia z Bogiem.

.....

Urszula: Ja dowiedziałam się od rodziców. Jest tyle innych wspólnot w naszej parafii, dlaczego wybraliście akurat wspólnotę neokatechumenalną?

Marcin: Dlatego, że znajomi są na tej drodze, poza tym także moja mama oraz brat i siostra. Widząc ich przykład, myślę, że to jest dobra droga. Ponadto inicjatorem Drogi i jakby założycielem jej w parafii był nasz ksiądz prałat Zygmunt Trybowski. Jego życie to także był piękny przykład życia z Bogiem.

Urszula: Ja wybrałam głównie dlatego, że rodzice są w Neo. Od dziecka chodziłam z nimi na eucharystię i liturgie. Myślę, że jest to dobre, żeby być w takiej wspólnotcie.

Kiedy wyjechaliście na konwiencję założeniową i dokąd?

Marcin: Na konwienencji byliśmy w Laskowicach Pomorskich w ostatni weekend maja, tj. od 28 do 30.

Ile osób liczy wasza wspólnota?

Urszula: Dwadzieścia osób.

Marcin: Tak, zgadza się. Do niedawna było nas 19 osób, ale jeden brat przyjechał z Katowic do Bydgoszczy, ponieważ z dziewczyną planują wspólną drogę życiową, więc jest nas aktualnie dwudziestu.

Jaki jest wasz cel wstąpienia na Drogę? Czy był może jakiś konkretny powód?

Marcin: Powód? Zawsze uważałem się za człowieka wierzącego. Chodziłem do kościoła, na msze święte. Patrzyłem na moich znajomych z pierwszej - najstarszej wspólnoty i widziałem, i nadal widzę ich szczęście, spokój. Teraz widzę cel. Katechezy pokazały mi, że moja droga do zbawienia jest jeszcze daleka.

Urszula: Chciałam się zmienić, poprawić.

Czy oczekujecie czegoś od Drogi?

Marcin: Nie, chciałbym tylko ukończyć Drogę. Proszę Boga i Ducha Świętego o tę łaskę, bo wiem, że nie jest to prosta droga, że trzeba wyrzeczeń.

Urszula: Oczekuję pomocy od osób i od Boga w codziennych sprawach i w tym, by stać się lepszym człowiekiem. O to się przede wszystkim modłę.

Wielu przeciwników Drogi zarzuca nam, że działamy jak sekta, że nikt nie wie, jak Droga będzie dalej wyglądać. Czy wy wiecie do czego ta Droga prowadzi?

Marcin: Tak wiem, jestem świadomy. Przeczytałem Statut Drogi zatwierdzony przez papieża.

Urszula: Myślę, że prowadzi do tego, by stawać się lepszym, by lepiej się modlić.

Skoro jest to numer wakacyjny to powiedzcie jakie są wasze plany na spędzenie tego czasu?

Urszula: Ja byłam nad jeziorem 5 dni. Wróciłam też ze spływu kajakowego po Wdzie. Te wyprawę zorganizował brat z pierwszej wspólnoty dla grupy około 20 osób. Byli młodszy i starszy. Spływ trwał 3 dni i za niewielkie pieniądze spędziliśmy miło czas. Dzielnie pokonywaliśmy przeszkody napotymane po drodze. Wróciliśmy bardzo zadowoleni. Planuję jeszcze pojechać w góry i do babci.

Marcin: Jestem właśnie na urlopie pod Tatrami w miejscowości Rawka. Jesteśmy tu trzeci raz. Nocujemy w gospodarstwie agroturystycznym. Wczoraj byliśmy nad Morskim Okiem. Został mi ostatni tydzień urlopu, więc dalszych planów nie mam. Wracam do rzeczywistości, czyli do pracy.

Serdecznie dziękuję za rozmowę, poświęcony czas i życzę dobrego wypoczynku oraz wytrwałości w powołaniu i trwaniu na Drodze Neokatechumenalnej.

UZUPEŁNIANKA WAKACYJNA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	M	A				R	K
2	K	A				E	N
3	B	I				I	K
4	P	R				O	T
5	K	O				A	K
6	D	U				T	A
7	B	I				I	K
8	K	O				Y	T
9	G	D				K	I
10	K	W				A	L
11	C	Z				K	A
12	K	W				T	A
13	E	S				J	A
14	A	B				A	M
15	B	R				R	A
16	G	Ę				I	E
17	S	M				N	G
18	S	O				K	A
19	K	R				E	K
20	T	R				Ą	B
21	M	E				I	K
22	C	H				O	T
23	K	U				I	K

Znaczenie wyrazów:

[1] Dawna krzyżacka stolica z zamkiem [2] Barwnik w papryce i marchwi [3] Wzorek na oponie [4] Podróż balonem nad Bydgoszczą [5] Janusz – lekarz który zginął z dziećmi w Treblince [6] Parne powietrze [7] Wśród przypadków [8] Dominująca barwa [9] Mendel nowela Konopnickiej [10] 100 kilogramów zboża [11] Efekt skurczów przepony [12] Cecha niektórych gleb [13] Wyciąg z liści herbaty [14] Ojciec Izaaka [15] Popisywanie się odwagą [16] Głos wydawany przez gęsi [17] Strój na ważne przyjęcie [18] Wodny roztwór soli kuchennej [19] Pierwszy wykonuje dziecko w wieku około roku [20] Atrybut w ręku Posejda [21] Wśród dewocjonaliów [22] Głupkowaty przenikliwy śmiech [23] Gatunek gotowej przyprawy kuchennej.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do **5. WRZEŚNIA 2010 r.** Losujemy nagrodę niespodziankę. Hasło uzupełnianki brzmiało: „**WAKACJE TO I PIELGRZYMKI**”. Nagrodę wylosowała **Noemi Balinowska** zam. w **Bydgoszczy**, przy ul. **Altanowej 34**. Gratulujemy - nagroda czeka w zakrystii.



Takie MISIE



Kochane Dzieci!

W końcu wakacje! Możemy odpocząć od szkoły, od noszenia ciężkiego plecaka, od książek, zeszytów i sprawdzianów. Bawić się, pomagać rodzicom, korzystać z ładnej pogody. Niektórzy z nas nad morzem, inni nad jeziorem, jeszcze inni w górach, a może u babci na wsi? Każdy spędza wakacje inaczej, ale jest coś, o czym wszyscy powinni-

śmy pamiętać. Co to takiego? Rozwiązanie zagadki da Wam taką odpowiedź. Letnia wichura poprzestawiała jednak literki w wyrazach. Trzeba je poprzestawiać i ułożyć we właściwej kolejności. Dla ułatwienia w wierszach poniżej podano właściwą kolejność liter całego hasła.

Do zobaczenia po wakacjach.

Rumianek

W	r	s	a	d	f	g	n
1							
a	a	w	j	k	e	c	k
5	3	2	7	4	8	6	
i	e	n	e	r	t	b	u
10	11	9					
a	j	n	z	i	p	m	o
13	19	17	12	18	14	16	15
o	d	s	u	r	t	y	l
20							
s	y	z	M	d	s	h	g
22	23	24	21				
i	Ś	ę	j	t	e	w	j
27	25	28	31	29	30	26	

KROPKOGRAM

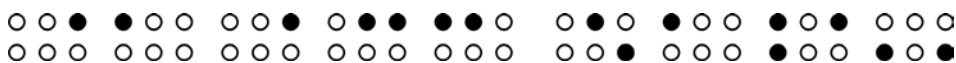
A	•••	F	•••	M	•••	Ś	•••
A	•••	G	•••	N	•••	T	•••
B	•••	H	•••	Ń	•••	U	•••
C	•••	I	•••	O	•••	W	•••
Ć	•••	J	•••	Ó	•••	Y	•••
D	•••	K	•••	P	•••	Z	•••
E	•••	L	•••	R	•••	Ż	•••
Ę	•••	Ł	•••	S	•••	Ż	•••

Oto kolejna zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie wyrażenie, które kryje się pod za-

szyfrowanymi literami. Termin nadsyłania rozwiązań do **5. WRZEŚNIA 2010 r.** Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnego rozwiązania czeka nagroda - niespodzianka.

Ruszyły pielgrzymki do Częstochowy. Z naszej zagadki na pielgrzymkę należy zabrać: wodę mineralną, opatrunki, okulary przeciwsłoneczne, sandały, czapkę i różaniec. Nagrodę otrzymuje **Emilia Balinowska**, zam. w **Bydgoszczy**, przy ul. **Altanowej 34**.

Poprawne rozwiązanie „KropkoGramu” brzmiało: „**JUŻ WAKACJE**”. Nagrodę otrzymuje **Teresa Mrozowska**, zam. w **Bydgoszczy** przy ul. **Konf. Barskich 3**. Gratulujemy. Nagrody czekają w zakrystii.





Salus aegroti suprema lex esto!

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. św. Michała Archanioła

(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta);
15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA:** Koronka do Miłosierdzia Bożego o 14.50; Nowenna do MB Nieustającej Pomocy - w każdą środę po Mszy św.; Nowenna do św. Ojca Pio we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. Szymon Gołota (kapelan), tel. 52 374-33-08
(w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii 323-48-43 (po 16.00)



HOSPICJUM DOM SUE RYDER W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

Kaplica pw. św. Brata
Alberta Chmielowskiego

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. Wojciech Retman (kapelan),
tel. 052 329 00 95 (DSR)
oraz 323-48-41 (w parafii).

ODDZIAŁ POBYTU DZIENNEGO

Sala „Dąb”, Domu Parafialnego, przy ul. Bołtucia 5. 85-791 Bydgoszcz, kontakt: (tel. 52 323 48 29, kom. 693 630 032)

Działalność terapeutyczną prowadzimy przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 do 15.00. Zapraszamy osoby szczególnie z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką (małżonkiem), jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.



Ruch na Rzecz Godności Osób Niepełnosprawnych „WYZWANIE”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz
(KRS 0000324174)

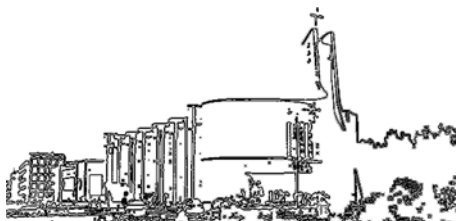
Biuro Ruchu mieści się przy biurze parafialnym. Czynne w każdą środę 17:30-19:00. (a w każdą czwartą środę miesiąca gabinet pedagogiczny MOSSA). Serdecznie Zapraszamy.

Kontakt: **Halina Jankowska** (prezes), tel. 052-323-48-34 * **Ks. Wojciech Retman** (wiceprezes), tel. 052-48-41 (w parafii) E-mail: ruchwyzwanie@gmail.com Jeśli chcesz okazać swoją pomoc

82 1020 1475 0000 8502 0143 4679

PKO BANK POLSKI

O mojej parafii (66)



JUBILEUSZOWE UROCZYSTOŚCI

W Roku Wielkiego Jubileuszu - 2000r. przeżywaliśmy w parafii kilka doniosłych uroczystości i ważnych wydarzeń. Już na początku, bo w dniu 30 stycznia, nasz senior rezydent, dziś już śp. ks. Jan Mieczkowski obchodził piękny jubileusz - 50-lecia kapłaństwa. Najmilszym prezentem jaki mogliśmy mu dać była wspólna modlitwa dziękczynna podczas Mszy o 13.00. Myślę, że prezent był spory, bo było nas wielu zgromadzonych na tej Eucharystii.

1 lutego został przywieziony do parafii sztandar parafialny. Było to wotum dziękczynne Roku Jubileuszowego całej naszej wspólnoty. Wykonywały go, według projektu wspólnot parafialnych, zatwierdzonego przez ks. prałata Zygmunta Trybowskiego Siostry Karmelitanki z Gniezna. Nad całością prac czuwała siostra Elżbieta Szveda (zakonne imię Maria Józefa, rodowita bydgoszczanka). W tym samym dniu podczas spotkania Sejmiku Parafialnego wybrany został trzyosobowy honorowy poczet sztandarowy, który miał przygotować i wnieść sztandar do poświęcenia. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Zygmunt Trybowski 2 lutego (w święto Ofiarowania Pańskiego) podczas Mszy św. o 18.30. Warto może dopowiedzieć, że 9 maja ten sam poczet sztandarowy wprowadzał po raz pierwszy do kościoła ks. bpa Stanisława Gądeckiego, szafarza sakramentu bierzmowania naszej młodzieży.

Ważne wydarzenie w parafii miało miejsce w dniu 3 marca. W tym dniu w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy zarejestrowany został Społeczny Komitet Budowy Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX Wieku. Przewodniczącym Komitetu został ks. prałat Zygmunt

Trybowski. W nawiązaniu do tego wydarzenia Rada Miasta Bydgoszczy w październiku podjęła Uchwałę XXX/908/2000 o przyjęciu patronatu nad budową Kalwarii Bydgoskiej. Również Ordynariusz nasz ks. abp Henryk Muszyński podał do publicznej wiadomości, 1 listopada 2000 roku, podczas Mszy w intencji Ojczyzny w Konkatedrze bydgoskiej, że obejmie ze swej strony patronat honorowy. Deklaracje te i zobowiązania dały początek wieloletniej pracy nad tym dziełem. Ta decyzja zbliżała nas również do powstania Sanktuarium, choć jeszcze wtedy pewnie nikt o tym nie myślał.

Były też wydarzenia przeżywane po raz pierwszy. W Niedzielę Palmową pierwszy raz w dziejach parafii pierwsza Wspólnota Drogi Neokatechumenalnej, w czasie sumy złożyła uroczyste Redicio, czyli wyznanie wiary.

We wrześniu dowiedzieliśmy się o planach zagospodarowania starej kaplicy. Ks. Krzysztof Buchholz poinformował parafian o planach powstania w tym miejscu Domu Jubileuszowego - siedziby Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”.

W październiku, z inicjatywy Parafialnego Klubu Sportowego „Wiatrak”, odbył się I Bydgoski Uliczny Bieg Pamięci z Doliny Śmierci na Stary Rynek. Starterem honorowym był ks. abp Henryk Muszyński. Od tego czasu odbyły się jeszcze dwa podobne biegi, ale tradycja upadła, a szkoda.

W Boże Narodzenie, po Pasterce odprawianej o północy, gdy swoje miejsce opuścili aktorzy i zwierzęta biorące udział w tzw. Żywym Żłóbku zostały wstawione, trochę nadnaturalnej wielkości, trzy rzeźby przedstawiające Maryję, Józefa i Dzieciątko. Rzeźby te wykonał, jako dar Roku Jubileuszowego, nasz parafianin Andrzej Kurkowski.

Licznie zgromadzeni na Mszy św. o północy dnia 31 stycznia podziękowaliśmy Bogu za miniony czas i łaski, pożegnaliśmy w parafii Rok Święty i weszliśmy w XXI wiek.

To tylko kilka wydarzeń w wymiarze parafialnym. Jednak w tym roku każde nabożeństwo i każde wydarzenie miało charakter roku niezwykłego, bo działo się w Roku Wielkiego Świętego Jubileuszu. (cdn)

KfAD

FOTOKONKURS

W związku z trwającymi wakacjami Redakcja ogłasza konkurs fotograficzny na temat: „Krzyże, kapliczki i figury przydrożne”.

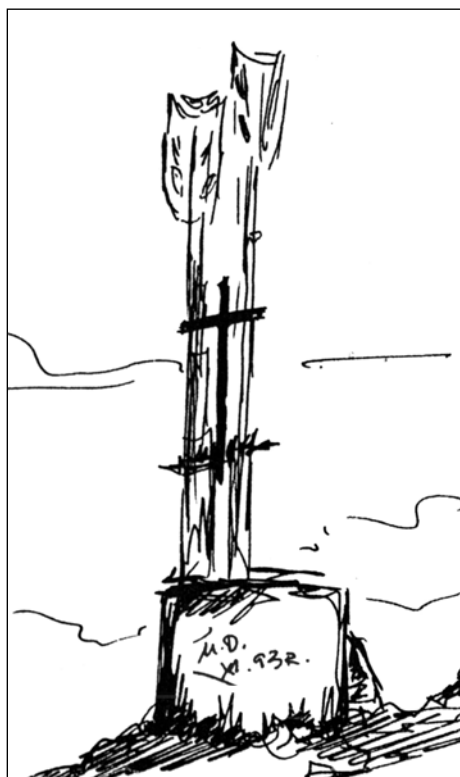
Celem konkursu jest zebranie jak najwięcej fotografii wspomnianych symboli, nawiązujących bezpośrednio do odpustu w Sanktuarium Królowej Męczenników i Kalwarii Bydgoskiej przypadającego 15 września br. (wspomnienie Matki Bożej Bolesnej), w wigilię święta Podwyższenia Krzyża Świętego (14 września br.).

Warunkiem przyjęcia prac (max. 5 sztuk) do konkursu jest nadesłanie oryginalnych, niemodyfikowanych zdjęć oraz napisanie oświadczenia, że jest się autorem załączonych fotografii i wyraża zgodę na ich nieodpłatną publikację.

Przyjęte prace konkursowe oceni jury konkursu, zaś nagrodą będzie zamieszczenie wyróżnionych fotografii na okolicznej wystawie otwartej w dniu odpustu.

Termin nadsyłania prac (w wersji elektronicznej na adres redakcji naosiecz@mbkm.pl) do 31. sierpnia 2010 r. włącznie.

Redakcja



WŁODZIMIERZ MĘŻYŃSKI

Urodził się jako syn Michała i Klary z domu Górską w Koronowie. W rodzinnym miasteczku ukończył Szkołę Powszechną, następnie rozpoczął naukę zawodu w miejscowym zakładzie ślusarsko-kowalskim.

W roku 1924 zdobył dyplom czeladnika w swym zawodzie, a w 1925 roku zamieszkał w Bydgoszczy. Z kolegą z Koronowa wynajęli pokój przy ulicy Jasnej i podjęli pracę w Warsztatach Kolejowych I Klasy (późniejsze ZNTK - Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego). Włodzimierz zatrudniony został w kuźni, natomiast kolega jako stolarz w stolarni w wagonowni. Od 1927 roku podjął pracę jako kotlarz przy naprawie parowozów. W tym czasie poznał swoją przyszłą żonę, Irenę, z domu Kucharską mieszkającą przy ulicy Chelmińskiej. Ślubowali w kościele Świętej Trójcy w Bydgoszczy w czerwcu 1928 roku.

W 1936 roku Włodzimierz miał wypadek w pracy, w wyniku którego stracił trzy palce prawej ręki. Po wyleczeniu obrażeń nie nadawał się do pracy na dotychczasowym stanowisku. Od marca 1937 roku podjął pracę woźnego i palacza centralnego ogrzewania w szpitalu zakaźnym diakonisek przy ulicy Seminaryjnej (*). Tam też w bocznym skrzydle budynku dostał służbowe mieszkanie w którym zamieszkał wraz z żoną. Wkrótce żona również podjęła pracę w tym szpitalu.

W dniu 3 września 1939 roku Włodzimierz wyszedł z domu i udał się na 10.00 do kościoła Świętej Trójcy na Mszę św. W chwilę po jego wyjściu rozległa się w okolicy strzelanina w broni ręcznej i maszynowej. Strzelanina trwała z przerwami dość długo,

a Włodzimierz nie wracał do domu.

Jednak w końcu pojawił się z dwiema diakoniskami, a było to już około 15.00. Mówił, że strzelaninę przeczekali na plebanii, zaproszeni przez proboszcza ks. Mieczysława Skoniecznego. W domu mówił też o tym co się wydarzyło.

Według jego relacji było tak. Idąc do kościoła na ulicy świętej Trójcy spotkał oddział Wojska Polskiego. W pewnym momencie z budynku obok z okna padły strzały. Jeden z żołnierzy przewrócił się, ale czy został zabity, czy tylko ranny, tego nie wiedział. Wówczas dowódca zapytał go kto tam mieszka i wskazał na okno. Ten zgodnie w prawdę powiedział, że miejscowy cukiernik, Max Korth. W tym czasie strzelano też w innych miejscach. Żołnierze wchodząc na teren posesji zauważyli, że z okna wyskoczył mężczyzna i schował się w betonowym śmietniku. Wyciągnęli go stamtąd wraz z karabinem i na miejscu zastrzelili. W następne dni zaczęły się represje w Bydgoszczy, jednak zajęciem jakiego był świadkiem Włodzimierz nikt się nie interesował. Było tak jednak do czasu.

W dniu 14 września przyszedł niemiecki policjant z wezwaniem i rozkazem doprowadzenia go na 11.15 do siedziby Sondergericht Bromberg (Sądu Specjalnego w Bydgoszczy). Prowadzony był pod bronią. W międzyczasie Gestapo przyjechało do szpitala po dwie diakonisy, które feralnego dnia z nim wróciły, oraz ich przełożoną. Wszyscy wrócili sami około 17.00. Odbывała się tam sprawa wobec oskarżonego Włodzimierza o zastrzelenie w dniu 3 września Maxa Kortha, a oskarżała go żona zastrzelonego Erika Korth. Oskarżony zaprzeczał mówiąc, że nie ma broni, a do tego jego inwalidztwo nie pozwoliłoby mu nawet strzelać. Mówił też o powrocie feralnego dnia do domu i rozmowie na ten temat z diakoniskami. Wówczas przewodniczący Sądu zdecydował przesłuchać owe siostry. Co one mówiły nie słyszał, bo był w innym pomieszczeniu sądu. Podczas ogłoszenia wyroku został od zarzutu zabójstwa uniewinniony. Wskazanie nazwiska mieszkańca tego domu sędzia uważał za niewielkie przestępstwo, jednak w związku z tym należało poddać go dozorowi policji porządkowej do odwołania. Otrzymał też zakaz opuszczania domu bez zezwolenia na okres dłuższy jak 30 minut.

Nie musiał się jednak nigdzie zgłaszać, a Gestapo przychodziło, czasem nawet kilka razy dziennie, również w nocy, sprawdzać, czy jest w domu i co robi.

W dniu 19 października przybyli dwaj gestapowcy w cywilu i zabrali go do swojej siedziby by, jak powiedzieli, zakończyć sporną sprawę. Do domu jednak nie powrócił. W kilka dni po zabraniu męża żona dowiedziała się, że jest on w obozie dla internowanych przy ulicy Gdańskiej. Pod koniec października żona rozmawiała z nim przez płot. Powiedział jej, że wspomniana Erika i jeszcze dwie Niemki z ulicy Chwytowo oskarżyły go o zabójstwo kłonicą kilku Niemców w dniu 3 września. Była to oczywiście nieprawda. Mówił też, że prowadzący

przesłuchanie powiedział mu, że winien go wysłać do przymusowej pracy do obozu, ale z jego ręką jest i tak niezdolny, więc trzeba będzie go na jakiś czas odizolować z tego otoczenia.

W dniu 4 listopada 1939 roku żona poszła do obozu z ciepłą odzieżą. Chciała wejść, lub oddać ją strażnikowi przy bramie, ale ten sprawdzając jakąś listę powiedział, że nie będzie mu potrzebna, bo dziś wyjeżdża z obozu. Dokąd rzekomo nie wiedział. Okazało się później, że tego dnia transport z 14 osobami z obozu pojechał do Doliny Śmierci w Fordonie, gdzie osoby te zostały rozstrzelane. W tym samym dniu po południu przyszli Gestapowcy do mieszkania Mężczyńskich i eksmitowali stamtąd żonę. Dostała 15 minut na opuszczenie mieszkania, toteż poszła tylko z tym co z sobą szybko zabrała. Zamieszkała u swoich rodziców.

Przez okres wojny działała w strukturach podziemnych, a w 1948 roku została skazana przez Urząd Bezpieczeństwa za wrogą działalność na 10 lat obozu pracy, z którego nigdy nie wróciła. Dziś nie ma nikogo żyjącego z tej rodziny, bowiem Mężczyńscy byli małżeństwem bezdzietnym.

KfAD

(*) W szpitalu diakonisek (zgrupowanie diakonisek w Kościele ewangelickim w 1834 roku założył dr teologii Teodor Flinder i miało ono na celu pełnienie służby apostołowskiej na rzecz ludzi chorych) przy Seminaryjnej 1 w Bydgoszczy było w 1939 roku 8 diakonisek i ich przełożona.

Materiały: Relacja ustna siostrzenicy Włodzimierza Izabeli zamieszkałej w Łyskowie (powiat tucholski), z tego co zapamiętała ze wspomnień swej matki Weroniki - siostry Włodzimierza.

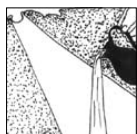


fol. Mieczysław Pawłowski

1 WRZEŚNIA 1939 r.

wybuchła II wojna światowa. W tym roku przypada 71 rocznica tej tragedii. Na terenie naszej parafii MBKM i Sanktuarium Kalwarii Bydgoskiej Golgoty XX Wieku znajduje się widoczny ślad i miejsce, gdzie obywatele polscy szczególnie doświadczali okrucieństw wojennego okupanta. Miejsce to, zwane jest Doliną Śmierci, gdzie zostało zamordowanych ponad 1200 osób. Na trasie ostatniej drogi skazańców powstała Droga Krzyżowa, z centralną XII Stacją zwaną „Drogą do nieba” (patrz foto). Warto wspomnianego dnia odwiedzić to **MIEJSCE**.

Redakcja



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

6 czerwca 2010

Hubert Sykuła
ur. 28.03.2010

13 czerwca 2010

Paulina Brudnicka – Roguszka
ur. 2.05.2010

Julia Sikora

ur. 25.10.2009

Roksana Januszewska

ur. 15.03.2010

Mateusz Rączkowiak

ur. 28.10.2009

Filip Kaczmarek

ur. 5.06.2009

Julia Jarzemska

ur. 26.01.2010

Jan Sternal

ur. 19.11.2009

Liliana Kalamarska

ur. 14.03.2010

17 czerwca 2010

Patrycja Sabala – Sobolewska

ur. 1.09.1986

18 czerwca 2010

Oliwia Pawłowska

ur. 18.07.2009

27 czerwca 2010

Julia Kubińska

ur. 15.05.2010

Julia Polander

ur. 19.06.2009

Maria Nowicka

ur. 7.05.2010

Filip Rękoś

ur. 20.05.2010

Eliza Marzec

ur. 31.12.2009

Anna Urbaniak

ur. 17.02.2010

Hubert Lipiński

ur. 27.12.2009

Artur Grad

ur. 22.02.2010

Adam Rudolf

ur. 12.04.2010

Wiktor Opaliński

ur. 19.06.2009

Martyna Pączka

ur. 19.02.2010

Stella Świontkowska

ur. 22.07.2009

Sara Świontkowska

ur. 22.07.2009

Maksymilian Jasiński

ur. 12.02.2010

Alicja Szramka

ur. 14.03.2010

Jakub Stelmasyk

ur. 27.04.2004



Śluby
Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

5 czerwca 2010

Arkadiusz Trzewiczyński

Joanna Golińska

Krzysztof Sosiński

Anna Róża

12 czerwca 2010

Rafał Imiński

Karolina Wedekind

Łukasz Kołakowski

Joanna Kubiak

Jarosław Pabin

Kamila Siwka

15 czerwca 2010

Maciej Nowacki

Katarzyna Szumka

18 czerwca 2010

Tomasz Pawłowski

Ewa Stefańska

Tomasz Grajewski

Joanna Przykucka

Łukasz Zielazny

Ester Lewicka

19 czerwca 2010

Robert Ratajczak

Anna Sobieraj

Krzysztof Leszczyński

Karolina Michalska

Dawid Klawikowski

Julita Bratek

Tomasz Rychlewski

Anna Seraficka

25 czerwca 2010

Rafał Wiśniewski

Agnieszka Suchocka

26 czerwca 2010

Marcin Chleborowicz

Ilona Muszak

Marcin Gralewicz

Joanna Woźniak

Karol Łoboda

Angela Makowska

Łukasz Kubera

Agnieszka Rus

Wiktor Piotr Bucorń

Marta Topolińska

Jacek Dądela

Karolina Maria Bilecka



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Maria Pawłowska

ur. 9.04.1949 zm. 29.05.2010

Zygmunt Przybysz

ur. 24.03.1931 zm. 4.06.2010

Roman Pipowski

ur. 3.03.1938 zm. 8.06.2010

Krzysztof Kiciński

ur. 25.07.1957 zm. 10.06.2010

Ryszard Ciesielski

ur. 24.02.1950 zm. 18.06.2010

Adam Grudzka

ur. 18.06.2010 zm. 18.06.2010

Stefan Robakowski

ur. 9.08.1941 am. 20.06.2010

Dariusz Boysen

ur. 4.05.1968 zm. 26.06.2010

Z ksiąg parafialnych 3 lip-

ca 2010 spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 15.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztmem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: 8, 22 sierpnia i 12. września 2010r.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (44)

Rozdział drugi

„WIERZĘ W JEZUSA CHRYSZTUSA, SYNA BOŻEGO JEDNORODZONEGO”

131. Jaki jest sens i znaczenie zbawcze Zmartwychwstania?

Zmartwychwstanie jest szczytem tajemnicy Wcielenia. Potwierdza prawdę o Boskości Jezusa, jak również stanowi potwierdzenie tego wszystkiego, co Chrystus czynił i czego nauczał, oraz wypełnia wszystkie Boskie zapowiedzi. Zmartwychwstały Pan, zwycięzca grzechu i śmierci, jest zasadą naszego usprawiedliwienia i naszego zmartwychwstania: udziela nam daru łaski przybrania za synów, które jest rzeczywistym uczestnictwem w życiu jedynego Boga; przy końcu czasów, ożywi nasze ciało.

„JEZUS WSTĄPIŁ DO NIEBA,

SIEDZI PO PRAWICY BOGA, OJCA WSZECHMOGĄCEGO”

132. Co przedstawia wniebowstąpienie?

Po czterdziestu dniach, odkąd Jezus objawił się swoim Apostołom, gdy Jego chwała pozostawała jeszcze zakryta pod postacią zwykłego człowieczeństwa, Chrystus wstąpił do nieba i siedzi po prawicy Ojca. Jest Panem, który teraz w swoim człowieczeństwie w wiecznej chwale Syna Bożego rządzi i wstawia się nieustannie za nami u Ojca. Posyła nam swego Ducha i daje nam nadzieję, że pewnego dnia będziemy z Nim na wieki.

Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Święty Paweł napisał, że próżna byłaby nasza wiara, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał (1Kor 15, 14). Gdyby Chrystus po prostu umarł, skończyłby się nasze marzenia o niebie i świetlanej przyszłości.

Chrystus jednak Zmartwychwstał w ludzkim ciele. Potem wraz ze swym zmartwychwstałym ciałem wstąpił do nieba i wprowadził ludzkie ciało, które otrzymał w tajemnicy Wcielenia, do chwały nieba. Nam również obiecywał mieszkanie w niebie: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzyście w Boga? I we Mnie wierzyście! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. (...) Idę przecież przygotować wam miejsce.” (J 14, 1-2)

Chrystus przez swoją śmierć usprawiedliwia nas przed Bogiem Ojcem: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Jezus dokonuje pojednania nas z Ojcem w każdej Mszy świętej, czyni nas

przybranymi dziećmi Boga. Jezus ma moc wyzwolenia nas z naszych grzechów. Przez swe Zmartwychwstanie, udziela nam łaski nowego życia. Możemy zacząć nowe życie w Chrystusie, które nigdy się nie kończy.

W Ewangelii św. Jana (J 14, 19) Jezus mówi: „Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie widział. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie.”

Wielka to prawda, że świat nie widzi Jezusa. Są ludzie, którzy Kościół traktują tylko jako hierarchię i chcą się z Niego wypisać.

My jednak jesteśmy wdzięczni wszystkim kapłanom, którzy trwają w swym powołaniu, służą wiernie Bogu i udzielają nam sakramentów świętych. Jezus Chrystus, przez posługę kapłanów, Sam prowadzi nas do Ojca.

Irena Pawłowska

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 13.30^(**) 17.00^(***) 18.30, 20.00^(****)

^(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; ^(**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych; ^(***) - odprawia się od września do maja; ^(****) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkml.pl;

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

27.06 przypadało wspomnienie Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W naszej parafii tradycja śródownych nabożeństw ku czci Matki Bożej sięga już początków parafii.

29.06 odbyło się spotkanie Sejmiku Parafialnego, którego głównym tematem było wstępne przygotowanie do II Odpustu w naszym Sanktuarium - 15. września i odpustu parafialnego - 7. października.

13. 07 przypadało trzecie w tym roku nabożeństwo fatimskie, które odprawiono po Mszy św. wieczornej o 18.30.

16.07 przypadało wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel i wiążąca się z tym wspomnieniem tradycja noszenia szkaplerza. Szkaplerze nałożono i poświęcono po Mszy św. o 18.30.

19.07 przybyła z parafii św. Mateusza do naszej wspólnoty Fordońska Międzyparafialna Pielgrzymka Piesza. Nazajutrz - 20 lipca pielgrzymi wyruszyli do parafii św. Marka. Tradycja pielgrzymki wiąże się z tym, że nie wszyscy mają czas i zdrowie, by wędrować w dłuższych pielgrzymkach, więc w ten sposób mogą duchowo i fizycznie łączyć się z pielgrzymami wędrującymi na Jasną Górę.

Od 21 do 31 lipca wędrowali z Bydgoszczy na Jasną Górę pielgrzymi VI Bydgoskiej Diecezjalnej Pieszej Pielgrzymki, a w niej pielgrzymi Akademickiej Grupy „Przezroczystej”. W grupie wędrowało do Częstochowy około 100 pątników.

25.07 - przypadało wspomnienie św. Krzysztofa. Po Mszach świętych poświęcono kierowców i pojazdy. Była okazja wsparcia akcji MIVA POLSKA, tj. zakupu środków transportu dla polskich misjonarzy. Organizatorzy Akcji proponują kierowcom złożenie ofiary na ten cel w wysokości 1 grosza za 1 bezpiecznie przejechany kilometr.

Od 27. lipca do 6. sierpnia wędruje na Jasną Górę Parafialna Grupa Biało-Żółta w ramach XV Pielgrzymki Pieszej Promienistej, w której idzie do Częstochowy 82 pielgrzymów.

1.08 przybędą do naszej parafii piesi pielgrzymi z Gdańska do Częstochowy.

5.08 organizowana jest pielgrzymka do Częstochowy na powitanie pielgrzymów naszej grupy Biało-Żółtej Pieszej Pielgrzymki Promienistej (koszt 70 zł.). Zapisy i bliższe informacje w biurze parafialnym.

6.08 przypada święto Przemienienia Pańskiego.

13.08 odprawione zostanie IV nabożeństwo fatimskie po wieczornej Mszy św. o 18.30. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

15.08 to niedziela i Uroczystość Wniebowzięcia NMP (zwana inaczej Matki Boskiej Zielnej). Uroczysta Msza św. o 8.30. Jest to również święto Wojska Polskiego. Zapraszamy na celebracje naszych parafian, a szczególnie żołnierzy.

26.08 przypada Uroczystość MB Częstochowskiej.

1.09 przypada 71 rocznica wybuchu II wojny światowej. Rozpoczyna się przygotowanie do centralnych uroczystości odpustowych w Diecezji Bydgoskiej.

8.09 odbędą się centralne uroczystości odpustowe w Diecezji Bydgoskiej - Uroczystości Narodzenia NMP, zwana też Matki Bożej Siewnej. (więcej szczegółów na plakatach).

12.09 rozpoczyna się Triduum przygotowujące do II Odpustu w Sanktuarium Królowej Męczenników

14.09 to święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

15.09 II Odpust w Sanktuarium Królowej Męczenników. Centralna Msza św. wyjątkowo o 18.00.

WYMIENIANKI ROCZNE czytane są w każdą niedzielę przed Mszą św. o 10.00 w połączeniu z modlitwą za tych zmarłych.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO codziennie o 15.00 w kaplicy. * **NOWENNA DO MB NIEUSTAJĄCEJ POMOCY** w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * **GODZINKI DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** w każdy czwartek o 8.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy piątek 9.00-18.30 w kaplicy.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku **30. lipca 2010 r.** Następne wydanie „Na Oścież” planowane jest **12. września 2010 r.**

KRZYŻÓWKA WAKACYJNA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M
1												
2												
3												
4												
5												
6												
7												
8												
9												
10												
11												
12												

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: [1A] Publiczna dyskusja specjalistów [1H] Drzewo z gatunku brzoźowatych [2C] Grecki filozof z Samos [3A] Osoba w sporze dla prawnika [3H] Byczek rzeźny [4A] Grecki bóg miłości [4F] Szosa w mieście [5A] Niwa ze zbożem [5H] Dowództwo armii [6D] Roślina podobna do fasoli [6J] Waga opakowania [7A] Ogląda film [7F] Statek zbudowany przez Noego [8A] Włókno syntetyczne [8K] Siała go baba [9C] Inserat prasowy [9J] Aktualny szef PZPN [10A] At dla chemika [10G] Młodzieżowa gra w piłkę [11E] Atrybut Erato [12A] Dawna korona papieska [12H] Święcenia biskupie.

PIONOWO: [A1] Członek parlamentu [A7] Średniowieczny pieśniarz [B3] Aktor dramatyczny [C1] Rządził po Klaudiuszu i podpalił miasto [C7] Sznurek używany przez szewca [D1] Epopeja [D6] Kształtownik na torze [E1] Kuzyn karpia [E8] Piłeczka badmintonisty [F2] Gwarancja pieniężna za wypożyczenie [G6] Ograniczenie wolności [H1] Polskie biuro turystyczne [H10] Niski głos męski [J3] Uroczysta biesiada [J9] Instrument Apolla [K1] Skórki cytrusów w cukrze [K8] Żłuda, omam [L5] Broń obsługiwana przez kanoniera [M1] Kołatka u drzwi [M8] Smaczne jabłko.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(M9, H3, C7, F3, L12, J5, L10, F6) (F9, B1, G9) (D2, H11, F9, B7, A4) (A5, K4, H12, K3, D10, K8, E2) (H4) (C1, E12, J3, K1, D7) (E3, A8, B10) (C7, A2, H10, C3, D1, A9, H1) (A7, D8, A1, E6, F5, G10, D8, C5, M10, G2)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **5. września 2010 r.** Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: **„PIELGRZYMKA TO ROZWÓJ I WZMOCNIENIE DUSZY”**. Nagrodę otrzymuje **Magdalena Pulczyńska**, zam. w **Bydgoszczy przy ul. Igrzyskowej 1**. Gratulujemy. Nagroda do odbioru w zakrystii.

TELEFONY

52 323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

52 323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **52 323-48-42** ks. Rafał Muzolf

52 323-48-42 ks. Szymon Gołota; **52 323-48-41** ks. Wojciech Retman

52 323-48-46 ks. Piotr Mleczek; **52 323-48-44** ks. Marek Januchowski

52 323-48-40 ks. Jarosław Czuliński

BIURO PARAFIALNE (tel. **52 323-48-34** lub **52 346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00-10.00 i od 16.00-17.00, w soboty od 9.00-10.00.

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naoscie.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy**.

ARESztOWANIA

Kolejna płaskorzeźba w formie krzyża greckiego umieszczona na XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej poświęcona jest aresztowaniom na ulicy Parkowej. Świadczy o tym napis: ARESztOWANIA, UL. PARKOWA, 08.09.1939.



ARESztOWANIA
UL. PARKOWA
08.09.1939

W tle budynków i bruku ulicznego stoją żandarmi, a jeden z nich z karabinem w rękę prowadzi cywila - mężczyznę w kapeluszu z podniesionymi rękoma. Obok widoczny samochód, zapewne należący do Niemców.

Data wymieniona na płaskorzeźbie nie jest przypadkowa. Od 8 września rozpoczęły swoje rządy w mieście przybyli z Gdańska Werner Kampe, który za podstawowe zadanie obrał sobie przywrócenie porządku i dyscypliny w mieście po tak zwanej „Krwawej Niedzieli”. Do pomocy dostał również, przybyłe z Gdańska, Einsatzkommando składające się z gdańskich gestapowców i policjantów kryminalnych po wodzą Sturm-bahnführera SS Jacoba Löfgena. Pomagali mu w tym również miejscowi Niemcy należący do Selbstschutzu.

Od początku jego służby rozpoczęły się łapanki uliczne i aresztowania. Każdy zatrzymany dowożony był do obozów internowania otwartych w koszarach przy ul. Gdańskiej, na Jachcicach, w Rynkowie czy w Smukale. Takie łapanki przeprowadzano na ulicach. Akcja polegała na odcięciu drogi ucieczki ko-

mukolwiek, kto tylko znajdował się w obszarze działania funkcjonariuszy. Ulice szczególnie zamknięto i nie było możliwości ucieczki. Zatrzymanych ładowano do samochodów i wywożono. Z zatrzymanych tylko niewielu wróciło do domów.

Osoby zatrzymane w obozach internowania były przesłuchiwane, segregowane i skazywane na śmierć, wywożone do obozów koncentracyjnych, względnie do przymusowej pracy w Niemczech.

Niektórych rozstrzeliwano na miejscu, by siać zastraszenie i grozę wśród ludności polskiej i żydowskiej.

Wskazana na płaskorzeźbie ulica Parkowa jest symbolem aresztowań ulicznych, bo takich „Parkowych” ulic w mieście było wiele, praktycznie każda dzielnica Bydgoszczy została tymi działaniami objęta. Ilu w ten sposób mieszkańców zostało zatrzymanych i jakie były ich losy tego nikt nie dowie się. Jedno jest pewne, że z grupy zatrzymanych wywodziли się pierwsi zakładnicy rozstrzelani publicznie w różnych miejscach miasta.

Po południu, 8 września 1939 roku, na ulicy Parkowej rozegrała się jeszcze inna tragedia. Podobno w pobliskim parku, gdzie stała kompania wojska, został zastrzelony jakiś oficer Wehrmachtu. Nie wiadomo o kogo chodziło, ale władze niemieckie rozgłosiły, że zrobiła to uzbrojona grupa około 50 gimnazjalistów, choć wydaje się to mało prawdopodobne, by młodzi uzbrojeni chłopcy - gimnazjaliści, mieli broń, oraz żeby w tak licznej grupie podeszli do żołnierzy i popełnili ten czyn.

Wiadomość ta spowodowała, że dokonano rewizji w wszystkich pobliskich domach, skąd wyciągnięto młodych chłopców w liczbie 50 osób i na miejscu rozstrzelano. Być może również i to zdarzenie było przyczynkiem umieszczenia go na płaskorzeźbie.

Od wymienionego na tablicy dnia historycy uznają, że rozpoczęła się eksterminacja ludności naszego miasta. Niech ten obraz wydarzeń wykuty dłutem rzeźbiarza będzie pamiętką po wszystkich, którzy w tych pierwszych dniach nieludzkich „rządów” zginęli lub w jakikolwiek inny sposób cierpieli.

KfAD,

fol. Mieczysław Pawłowski

Fordoński Zakład Pogrzebowy

Marek Pawłowski

ul. Twardzickiego 33a

tel. 052 525 64 87

kom. 600 03 25 25

Gwarantujemy szacunek, godność i powagę

- Wyręczamy we wszystkich formalnościach od momentu śmierci po uroczysty pochówek
- Trumny, Urny, Chłodnia, Transport, Kremacja, Wieńce, Stypy, Nekrologi, Oplaty cmentarne,
- Najbogatszy repertuar muzyczny i możliwości wykonawcze
- Szycie i przeróbka ubioru dla zmarłego i rodziny
- Wypłacamy zasiłki pogrzebowe

MARTYRIA D.

BYDGOSZCZ - FORDON

Diecezjalny Ośrodek
Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA”
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. (052)323-48-10,
<http://www.martyria.pl>;

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego

WSPÓLNOTA

ABSOLWENTÓW MARTYRII

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. 0-52 32-34-810
<http://www.wam.org.pl>, wam@wam.nazwa.pl

LEDNICA 2000

Lednicka Ambasada

Informacje o Lednicy na stronie:
www.lednica2000.pl

kabaret

OKO

www.kabaret-oko.pl

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Jakie znaczenie ma, odkąd się stosuje błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem i jak należy się wtedy zachować? Bogdan

W Piśmie Św. błogosławieństwa wypowiadają Bóg i człowiek. Bóg błogosławiąc, okazuje człowiekowi życzliwość i miłość, opowiada się po jego stronie, niejako pochyla się nad nim. Bóg błogosławi człowieka zaraz po pobłogosławieniu swemu stworzeniu i odtąd towarzyszy też swym błogosławieństwem wszystkim pobożnym i wybranym.

Na pewno obrzęd błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem ma swój związek z praktyką pierwszych wieków Kościoła przechowywania konsekrowanych Hostii i zwyczajem zanoszenia Komunii tym wiernym, którzy nie mogli uczestniczyć w Eucharystii z powodu choroby i tym, którzy za wyznanie swej wiary oczekiwali w więzieniach na męczeństwo. Ta praktyka zapoczątkowała u wiernych piękny zwyczaj adoracji tego wielkiego Sakramentu i oddawania Mu kultu. Pierwotna praktyka tej pobożności może mieć początek w adoracji w Wielki Czwartek, gdy po Mszy świętej Wieczerzy

Pańskiej były przechowywane i adorowane święte postacie.

Z biegiem czasu kultowi Eucharystii zostały nadane różne kształty i formy wśród nich są właśnie obrzędy błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem (obok nawiedzenia Tabernakulum, uroczystych procesji, adoracji publicznych).

Oczywiście, podczas błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem właściwą postawą jest postawa klęcząca, wpatrywanie się w Hostię (monstrancja służy do „pokazywania” Chrystusa eucharystycznego) i przeżegnanie się.

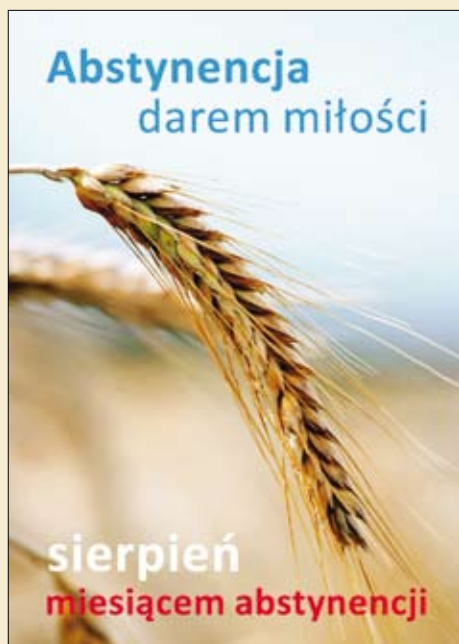


fot. Wiesław Kajdasz (4X)

13.07.2010 - procesja świateł z różańcem podczas trzeciego tradycyjnego parafialnego nabożeństwa fatimskiego z licznym udziałem kapłanów i wiernych



25.07.2010 - poświęcenie pojazdów i kierowców we wspomnienie św. Krzysztofa



Przypomnienie i zachęta do abstynencji



21.07.2010 - Grupa „Przezroczysta” na trasie VI Bydgoskiej Pięłgrzymki Pięszą do Częstochowy



27.07.2010 - moment wyjścia na trasę Grupy „Biało-Żółtej” w ramach Pięszą Pięłgrzymki Promienistej do Częstochowy

Opracowanie okładek Irena, Wiesław i Mieczysław